

SOSNart

sosnowiecki
magazyn
kulturalny

bezpłatny dodatek do Kuriera Miejskiego
www.sosnart.pl

marzec 2013 nr 3/61

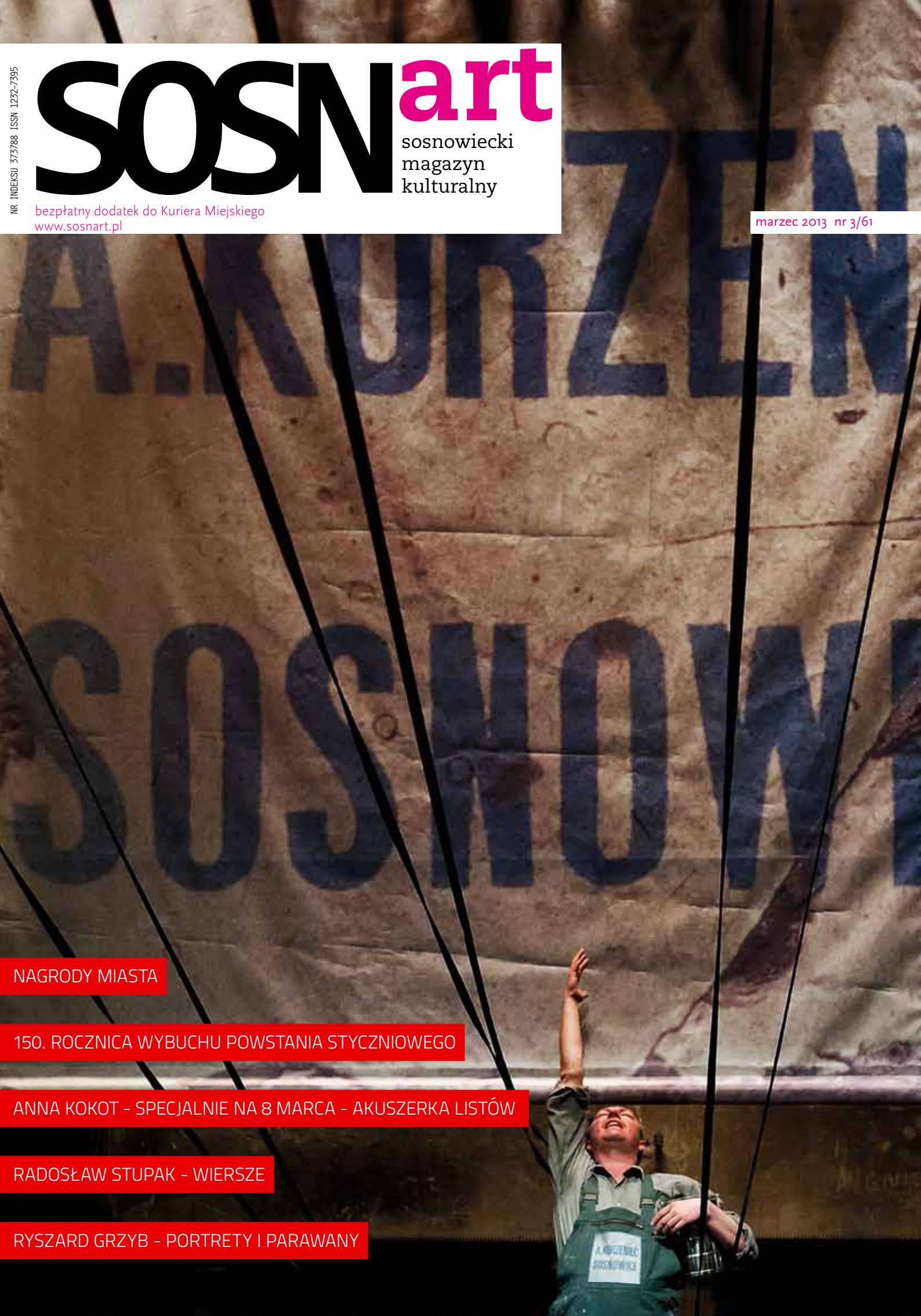
NAGRODY MIASTA

150. ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

ANNA KOKOT - SPECJALNIE NA 8 MARCA - AKUSZERKA LISTÓW

RADOSŁAW STUPAK - WIERSE

RYSZARD GRZYB - PORTRETY I PARAWANY





dyrektor teatru Zbigniew Leraczyk, aktor Michał Bałaga, autor Zbigniew Białas



Maria Bieńkowska, w głębi sceny Edyta Ostojak

Na okładce: Grzegorz Kwas na tle scenografii do spektaklu „Korzeniec” autorstwa: Brzyk & Śpiewak (przy współpracy Igi Ślupskiej, Dagmary Walkowicz i Szymona Szewczyka).

Książka została wydana w roku 2011. To prawda. Ale zaczęto o niej mówić i pisać kilka miesięcy później. Szczególnie dużo - dodajmy, że dobrze - w momencie kiedy wiadomość o adaptacji scenicznej dotarła do czytelników.

Dlatego też można z całą odpowiedzialnością napisać, że rzeczywisty sukces „Korzeńca” przypadł na rok 2012. Trudną do przecenienia rolę odegrało właśnie widowisko z takim polotem przygotowane przez spółkę Remigiusz Brzyk - reżyser i Tomasz Śpiewak - autor scenariusza i oczywiście cały zespół Teatru Zagłębia. O spektaklu tym razem nie będziemy wiele pisać, ostatecznie nagrodzony ma być autor powieści, ale przecież przedstawienie odegrało i wciąż odgrywa swoją rolę.

O powieści niżej podpisany pisał w listopadzie 2011 roku nadając tytuł recenzji „Zabawa literacka z głową”. Bo tak właśnie odebrałem powieść, jako literacką zabawę na wysokim poziomie no i... z głową, bo przecież głowa tytułowego bohatera odgrywa tu rolę wiodącą, choć również dwuznaczną, a pisać coś z głową i z głową się bawić to sama w sobie rzecz chwalebna. Jest to powieść, której akcja dzieje się w Sosnowcu w miesiącach poprzedzających wybuch I wojny Światowej. Na jej stronicach występują wszelkie możliwe ludzkie typy, jakie podówczas spotkać było można na sosnowieckich ulicach, w lokalach, sklepach, biurach i fabrykach. Od wielkiej burżuazji poczynając, poprzez skromnych kupców, urzędników, dziennikarzy po przedstawicieli przestępczego półświatka, rewolucjonistów i wykończonych wszelkiej maści. To prawdziwa panorama ówczesnego przemysłowego miasta ledwie co wyrosłego, któremu jeszcze daleko do okrzepnięcia. Autor zadbał o detale topograficzne, jeszcze dziś można z książką w ręku wędrować po ulicach i - co wielu czyniło - konfrontować rzeczywistość powieściową z tą znaną z historii. Nie miał Sosnowiec dotychczas tak skonstruowanego literackiego obrazu mimo kilku dawniejszych prób, że wymienię dokonanie Edwarda Kudelskiego (już zapomnianego) i nowsze, ale adresowane do młodego czytelnika dziełko Jerzego Przeździeckiego. „Korzeniec” jest powieścią jak najbardziej współczesną i choć akcję autor umieścił na początku minionego stulecia, to przecież i język utworu i kompozycja odpowiadają dzisiejszym gustom.

Zbigniewa Białasa, autora „Korzeńca” szczególnie dokładnie przedstawiać nie trzeba. Jest dobrze znany wielu już rocznikom absolwentów anglistyki Uniwersytetu Śląskiego, bo tu realizuje się „na co dzień” jako profesor. Z SOSNartem też ma związki liczne i ważne. To tu publikował przed wydaniem książkowym fragmenty powieści, tu ukazała się pierwsza recenzja i pod szyldem SOSNartu odbył swe, bodaj pierwsze spotkanie autorskie. Serdecznie gratulujemy Zbigniewowi Białasowi nominacji do Nagrody. Dobrze, że ma być przyznana, choć może o rok za późno.

toko

foto: Maciej Stobierski

SOSNart

Bezpłatny dodatek do „Kurier Miejskiego”
Czasopisma Samorządowego Sosnowca
Wydawca: UM Wydział Kultury i Sztuki.
ul. S. Małachowskiego 3,
41-200 Sosnowiec
tel.: (032) 296 06 47
e-mail: sosnart@um.sosnowiec.pl

redaktor prowadzący: Tomasz Kostro smk.sosnart@wp.pl
projekt graficzny i skład: Ryszard Gęsikowski
strona www.sosnart.pl: Tomasz Kowal

SOSNart

2



Zbigniew Białas -autor „Korzeńca”

aktor Michał Bałaga, autor Zbigniew Białas w czasie próby

Nagrody Miasta za rok 2012

Ponieważ marcowy numer SOSNartu musi być przygotowany ze stosownym wyprzedzeniem, a Sesja Rady Miejskiej przewidziana jest na ostatni czwartek lutego jedynie w tej formie możemy podać następujący komunikat :

Znamy rezultaty głosowania Radnych Rady Miejskiej w Sosnowcu nad kandydatami do otrzymania Nagrody Artystycznej oraz Nagrody za Upowszechnianie Kultury. Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji Rady Miejskiej w Sosnowcu, pozytywnie zaopiniowała uchwały w sprawie przyznania:

- Pani Marcie Klimasarze Nagrody Artystycznej za całokształt twórczości,
- Panu Karolowi Bajorowiczowi Nagrody Artystycznej za najlepsze osiągnięcie w 2012 roku,
- Panu Marcinowi Babko za Upowszechnianie Kultury,
- Panu Zbigniewowi Białasowi specjalnej Nagrody Artystycznej za powieść „Korzeniec”.

Wszystkim nominowanym serdecznie gratulujemy, a ich sylwetki prezentować będziemy w kolejnych numerach.

Także w następnym numerze podamy oficjalny już komunikat również uwzględniający nagrody w dziedzinie sportu i kultury fizycznej

red.

MINI OPERA DLA DZIECI W MDK KAZIMIERZ

muzyka - Witold Lutosławski

tekst i reżyseria- Barbara Bielaczyc

produkcja i scenografia: Jarosław Wewióra

choreografia: Tomasz Dynarowicz

W obsadzie:

Beata Witkowska — Glik — sopran

Jarosław Wewióra — tenor

Sebastian Gabryś — bas-baryton

Mariusz Hanulak - Królewicz Witek (aktor)

Jakub Bergel - Giermek Bemol (aktor)

Justyna Brożek, Anna Pasz -
Dziewczęta, Syreny, Ptaki (aktorki)

Grażyna Griner - fortepian

Tancerze — Kamila Świąćicka,
Tomasz Dynarowicz



W Śpiewowicach, stolicy królestwa Lutkowo panuje radość i spokój. Wszechobecne Piosenki uczą, bawią, leczą i porządkują życie mieszkańców, a dobry Król hoduje pieśni i wysyła je tam, gdzie są potrzebne. I wszystko jest dobrze do czasu, gdy pewnego dnia zła czarownica Dysonansa postanawia zemścić się na Królu i narobić w Lutkowie bałaganu. Namawia Wiatr, aby potargał piosenki, i rozsypał ich nuty po całym świecie. W królestwie nastaje chaos. Na ratunek zabłąkanym piosenkom wyrusza Królewicz Witek. Ale sam nie zdoła zaradzić złu. Pomóc mu muszą dzieci.

W spektaklu wykorzystane zostaną pieśni i piosenki Witolda Lutosławskiego do słów Juliana Tuwima i Kazimierzy Iłłakowiczówny. technika sceny – Arte Creatura

4 kwietnia 2013

I spektakl: godz. 11:00

II spektakl godz. 17:00

Cena biletów: 10 zł

Sprzedaż biletów przed spektaklem.

Rezerwacje indywidualne i zamówienia grupowe pod nr tel. 604635871

lub poczta@tps.p.art.pl

Projekt finansowany przy udziale gminy Sosnowiec

Andrzej Pacierpnik



Fraszka

Zwiewna, ulotna, kobieca!
Bawi, zwodzi, cieszy, podnieca.

Pan i Pani

To nie fraszka
Pan pantoflarz -
Pani flaszka.

Kto jeszcze uwierzy?

Napisałem fraszek parę,
Uwierzyłem, że mam talent.

Dewiza

Moją wizytówką:
Konkretnie i krótko!

Krzykacz

Miele pyskiem
O wszystkim.

Androny

Szepczę na ucho...
Dziewuchom.



W poprzednim numerze SOSNartu informowaliśmy o uroczystościach poświęconych 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego objętych honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a mających odbyć się w naszym mieście. Jesteśmy już po głównych obchodach, warto więc skreślić słów kilka i opisać minione wydarzenia upamiętniające ten niepodległościowy zryw.

Rozpoczęto 1. lutego 2013 roku w Sosnowcu-Maczkach Mszą św. w kościele p.w. św. Piotra i Pawła. Następnie uczestnicy wzięli udział w uroczystej akademii w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 11, gdzie młodzież odśpiewała pieśni powstańcze i odegrała scenki nawiązujące do czasów powstania styczniowego. Kolejnym punktem obchodów były uroczystości przy ul. Krakowskiej gdzie odsłonięto tablicę pamiątkową. Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego reprezentował Jan Lityński.

Obchody uświetniły swoją obecnością liczne poczty sztandarowe m.in.: Straży Miejskiej ze sztandarem Miasta Sosnowca, Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 11 w Sosnowcu oraz organizacji kombatanckich z terenu Sosnowca i Sławkowa, a także sosnowieckiego oddziału PTTK.

Organizatorami uroczystości byli: Urząd Miejski w Sosnowcu, Towarzystwo Miłośników Maczek „Granica”, ZSO nr 11 oraz Miejski Klub „Maczki”.

w roku 1918, poszanowania i czci jaką II Rzeczpospolita otaczała byłych powstańców jako ojców niepodległości.

Wykonawcom grającym wyłącznie „na żywo” towarzyszyły wizualizacje, na które złożyły się wyprodukowane z rozmaich sekwencje filmowe odtwarzające wydarzenia okresu powstania, a także materiały archiwalne: ryciny, fotografie i autentyczne dokumenty filmowe. Obrazy te, wyświetlane na olbrzymim ekranie za plecami artystów stanowiły

warszawsko-wiedeńskiej.

W inscenizacji wg scenariusza Krzysztofa Bordy wzięły udział cztery profesjonalne grupy rekonstrukcyjne (w sumie około 50 osób) w tym Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Żuawi Śmierci”, uczniowie IV LO im. Stanisława Staszica, II LO im. Emilii Plater oraz młodzież z liceum ze Sławkowa.

W czasie walk powstańcy zbudowali lekkie umocnienia

UROCZYSTOŚCI 150. ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO W SOSNOWCU

„żywą scenografię” oraz uzupełniały i wzmacniały przekaz słowno-muzyczny.

- „Widowisko było skierowane do młodych ludzi i stanowiło swoistą lekcję historii. Bardzo dobrze współpracowało się nam z władzami Sosnowca, które były współorganizatorami wydarzenia. Jesteśmy mile zaskoczeni ogromnym zainteresowaniem ze strony młodzieży. Na koncert

przed dworcem, gdzie doszło również do ataków na sam budynek spod kościółka kolejowego, następnie powstańcy sforsowali umocnienia przed wejściem i wdarli się do środka dworca. Wykorzystane zostały również armaty z których oddano pojedyncze salwy. Sami powstańcy strzelali z replik karabinów, na koniec rekonstruktorzy wzięli udział w apelu poległych i oddali salwę honorową.



foto M. Binkiewicz

Koncert

Tego samego dnia w hali Expo Silesia odbył się koncert „Za Wolność 1863”. W wydarzeniu uczestniczyło ponad 3 tys. osób. Na scenie pojawili się Tadek Firma Solo, Pięć Dwa Dębiec, Dj Haem, Hemp Gru, Bas Tajpan, Paweł Kukiz, Luxtorpeda oraz Janusz „Yanina” Iwański z zespołem.

Koncert w przeważającej większości obserwowała młodzież z całego regionu.

- „Chcieliśmy aby nowoczesna forma koncertu, tzn. widowisko hip-hopowe połączone z muzyką rockową wraz z atrakcyjnymi wizualizacjami pozwoliło odejść od powszechnie produkowanych „akademii ku czci”. Patrząc po reakcji młodzieży myślę, że nam się to udało” - podkreślał Łukasz Kobiela, autor scenariusza i reżyser przedsięwzięcia przygotowanego przez Stowarzyszenie „Pokolenie”.

Podczas koncertu „wyrapowana” została historia Powstania, począwszy od manifestacji patriotycznych z 1861 roku, branki do wojska carskiego, ogłoszenia manifestu Komitetu Centralnego Narodowego, walk, pierwszych sukcesów, a następnie porażek i represji. Finałowa sekwencja nawiązywała do odzyskania niepodległości

przjechały bowiem grupy zorganizowane z Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, ale także ze Sławkowa, Katowic Jastrzębia i Wodzisławia Śląskiego” - mówił Przemysław Miśkiewicz Przewodniczący Stowarzyszenia „Pokolenie”.

Koncert nie przypadkiem odbył się w Sosnowcu. To właśnie tutaj 6. lutego 1863 roku doszło do potyczki, w wyniku której oddział powstańczy pod dowództwem Apolinarego Kurowskiego odniósł zwycięstwo nad przeważającymi siłami rosyjskimi. Doprowadziło to do całkowitego wyzwolenia i proklamowania na tych terenach władzy Rządu Narodowego, co było nie tylko bardzo ważnym sukcesem militarnym, ale także propagandowym. Wolny przez dwa tygodnie skrawek Polski, był jedynym, tak dużym, wolnym obszarem, na którym władzę sprawował Rząd Narodowy.

Koncert został nagrany i był wyemitowany w TVP 1.

Bitwa o dworzec w Sosnowcu!

9. lutego pod Dworcem PKP w Sosnowcu odbyła się inscenizacja upamiętniająca walki, które toczyły się w czasie powstania styczniowego o budynek kolei

Gospodarzy miasta reprezentował prezydent Kazimierz Górski oraz Wilhelm Zych - zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej. Przybyli również goście oficjalni: posłowie Ewa Malik, Waldemar Andzel, wicewojewoda śląski Piotr Spyra, delegat sejmiku wojewódzkiego radny Adam Lubas, radni z Sosnowca oraz przedstawiciele Sławkowa i Dąbrowy Górniczej - miast mocno zaangażowanych w organizację sobotnich uroczystości.

Organizatorami widowiska byli:

Urząd Miejski w Sosnowcu

PKP PLK S.A.

II LO im. Emilii Plater

IV LO im. Stanisława Staszica

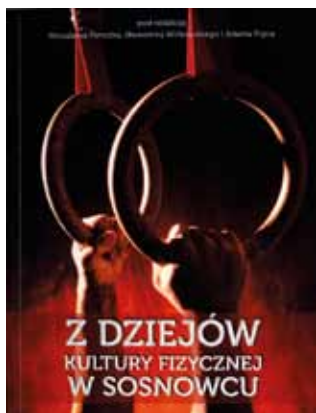
Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich

Muzeum w Sosnowcu

Muzeum Miejskie „Szttygarka” w Dąbrowie Górniczej.

red.

Z HISTORII SOSNOWIECKIEGO SPORTU



Zdarzało się już wielokrotnie, że Sosnowiecki Magazyn Kulturalny SOSNart poświęcał nieco miejsca (może nawet za mało) kulturze fizycznej. Tym razem znów nadarza się do tego okazja. Ukazała się bowiem książka pod redakcją Mirosława Ponczka, Sławomira Witkowskiego i Adama Frycy zatytułowana „Z dziejów kultury fizycznej w Sosnowcu.” Piszę od razu, że to nic

łatwego i przyjemnego w lekturze, bo jak sam tytuł wskazuje, jest to zbiór artykułów naukowych, historycznych, pisanych przez zawodowych historyków i adresowany głównie do tego właśnie środowiska, choć i inni zainteresowani znajdą tu coś dla siebie. Nie chcę się ograniczyć do przedstawienia jedynie zawartości tomiku. Raczej próbuję zdobyć się na odwagę i dokonać choćby namiastki krytycznej oceny, co – miemam – będzie mi wybaczone. Otóż nie czuję kompetencji do fachowej analizy pracy historyka, ale do oceny języka chyba już tak. A tu mam kilka uwag ogólnych odnoszących się nie tylko do tej konkretnej książki, ale także do wszelkich innych naukowych i podobnych publikacji. Temat to zresztą oklepamy i odkąd pamiętam, walczony na różne sposoby. Dlaczego praca naukowa jest z reguły pisana językiem sztywnym, drętowym, trudnym w odbiorze, a czasem też w zrozumieniu? Wiem, że sprawozdanie z badań nie jest lekturą uciechą, zabawną historyjką do poduszki, ale może przecież choćby trochę zostać ubarwiona, zwłaszcza gdy sama materia się tego domaga, jak choćby lekka piłeczka do tenisa stołowego, czy wspomnienia o konkretnych sportowcach, albo dzieje zmagani wioślarskich między dwiema renomowanymi sosnowieckimi szkołami. Trudno tu cokolwiek udowodnić, trudno zaproponować korektę, ale fakt pozostaje faktem, że czyta się to często opornie,

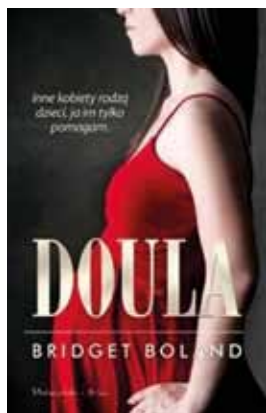
a szkoda, bo tematyka sama w sobie ciekawa. Mnie osobście najbardziej zainteresował obszerny artykuł Zygmunta Woźniczki „Polityczno-ideologiczne aspekty sosnowieckiego sportu w okresie PRL”. Pomyśleć, że nawet sport podlegał ideologicznej obróbce o czym wówczas wszyscy wiedzieli, choć niektórym myliły się dyscypliny „słuszne” z „niesłusznymi”. Ale czy tylko w Sosnowcu? Szukałem w książce znajomych nazwisk i niektórych nie znalazłem. Nawiasem mówiąc, brak indeksu osobowego to chyba niedopatrzenie ze strony wydawcy. Chodzi mi o osobę Stefana Skrzydło, postać skądinąd barwną i ciekawą, który przez kilkanaście długich lat kierował miastem, sam był czynnym sportowcem i sportem interesował się jak mało kto i zapewne położył na tym polu niemałe zasługi. Może też i błędy, a tego właśnie chciałbym się dowiedzieć.

Niezależnie od wyrażonych wyżej krytycznych uwag książkę oceniam jako potrzebną i ciekawą, redaktorom i autorom gratuluję (tych ostatnich jest czternastu).

toko

*Z dziejów kultury fizycznej w Sosnowcu. Praca zbiorowa pod red. M. Ponczka, S. Witkowskiego i A. Frycy. Sosnowiec – Katowice 2012.

KONSULTANTKA PORODOWA



Doula to po grecku ta, która pomaga, służąca, niewolnica. To także określenie konsultantki porodowej, kobiety udzielającej wsparcia rodzącej. Jak głosi zdanie na okładce: „Inne kobiety rodzą dzieci, ja im tylko pomagam.”*

„Doula” Bridget Boland to opowieść o kobiecie, która poświęciła swoje życie, by pomagać innym kobietom w ważnym momencie przejścia. Bohaterka wychowała się w licznej rodzinie przedsiębiorców pogrzebowych, który to biznes przekazywany był z pokolenia na pokolenie. Podczas wakacji dwunastoletnia dziewczynka w jednej chwili dorasta, będąc świadkiem poronienia wywołanego przez swoją matkę, która ma już czwórkę dzieci. Ale to nie koniec nieszczęść. Tego samego lata tonie jej młodszy brat. Mama popada w depresję, staje się cieniem samej siebie. Jej obowiązki w domu przejmują córka i liczne ciotki. Dziewczyna odcina się od rodziny dopiero będąc po trzydziestce, zamiast kontynuowania zawodu związanego ze śmiercią, wybiera życie i zostaje położną. Odtąd zaczyna

pomagać w porodach, chce być daleko od śmierci. Jednak swoje fatum nie przestaje jej prześladować.

„Doula” to nie tylko książka o przypadkach, jakie przytrafiają się położnej, to przede wszystkim opowieść o sile drzemącej w każdej kobiecie, wielkiej mocy, która ujawnia się podczas narodzin dziecka, a potem rozwija w macierzyństwie. „Ludzie zakładają, że kobiety w ciąży są nieustannie zachwycone swoim stanem. Że żadne inne uczucia poza radosnym uniesieniem nie wchodzi w grę. Każda młoda matka potrzebuje jednak powiernika, aby zwierzyć się z myśli, których nie może wypowiedzieć oficjalnie – z obawy, że wraz z urodzeniem dziecka straci własną tożsamość i nigdy, do końca życia, nie będzie już nikim więcej, jak tylko rodzicem lub, co gorsza, zacznie przypominać własną matkę. Równie straszliwy jest smutek związany z nadciągającą nieuchronnie utratą stanu panieńskiego. Kobieta już nigdy nie pomyśli najpierw o sobie – zawsze będzie przy niej ktoś, czyje potrzeby należy wziąć pod uwagę w pierwszej kolejności. (...) Od tej pory jej życie przestaje należeć do niej.”

Autorka, jako praktykująca jogę położną, pokazuje, że poród może być głębokim przeżyciem mistycznym, o którym zapomina się w zimnych, oświetlonych jarzeniowym światłem pomieszczeniach szpitalnych, gdzie rodzi się w medyczny sposób, traktując rodzącą jak pacjenta, a nie kobietę, która właśnie dokonuje obrzędu przejścia. Sytuacje w powieści pokazują, że poród może odbyć się w sposób zupełnie samoistny, naturalny, bez udziału lekarzy, a jedynie w wykorzystaniem wewnętrznych sił tkwiących w kobiecym ciele, co więcej poród może mieć charakter orgazmiczny, być najsilniejszym z przeżyć seksualnych, a nie tylko być postrzegany jako pasmo bólu i cierpienia.

Wszystko składa się ku temu, aby tak właśnie postrzegać ów moment w życiu kobiety. Jednak pewne tragiczne

wydarzenie w życiu Caro, głównej bohaterki sprawia, że ponownie musimy przeformułować nasze przekonania dotyczące odbierania porodu, a przede wszystkim zmierzyć się z własną, traumatyczną przeszłością, która ukształtowała jej tożsamość. Główną rolę w tym spektaklu odgrywa jej matka, która na oczach dwunastoletniej córki pozbyła się kolejnego, niechcianego dziecka, wywołując poronienie. Caro prześladowają dwie rzeczy: z jednej strony bliskość śmierci, do której powinna się przyzwyczaić pracując w zakładzie pogrzebowym, a z drugiej towarzyszenie przy rodzeniu się nowego życia. Oba te momenty są jednak tak ściśle ze sobą powiązane, że czasem trudno je oddzielić, szczególnie, gdy podczas wyjątkowo trudnego porodu trzeba wybrać między życiem matki, a ratowaniem dziecka. Przed takim dylematem musi stanąć Caro, a na szali jest życie jej przyjaciółki i jej dziecka. Trzeba przyznać, że sytuacje, w jakich jest stawiana bohaterka nie należą do najprzyjemniejszych, a gdy dodamy do tego amerykańską skłonność do stawiania przed sądem wszystkich, którzy tylko zrobią nam jakąś przykrość, wówczas mamy już całe spektrum nieszczęść, którym Caro musi stawić czoła. Nie dość, że uratowała życie córki swojej przyjaciółki, to jeszcze mąż kobiety oskarżył ją o spowodowanie śmierci matki...

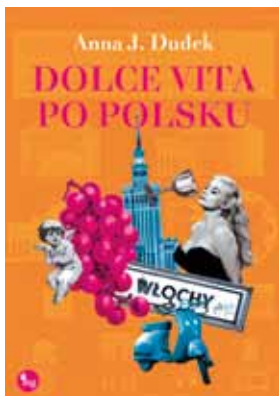
Książka udowadnia, że w życiu, podobnie jak w czasie porodu zawsze coś może pójść nie tak, mimo najlepszego przekonania i najszczerzych chęci. Polecam książkę kobietom przygotowującym się do porodu. Jestem przekonana, że otworzy im ona oczy na wiele istotnych spraw, o których nie mówią nam lekarze.

Za książkę dziękuję serwisowi Granice.pl

Katarzyna Krzan

*Bridget Boland: Doula, Prószyński i S-ka 2012, s. 520

Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI



O tym, że czujemy coś do Włochów nikogo przekonywać nie trzeba. Są nacje, które darzymy szczególnymi względami, należą do nich właśnie mieszkańcy Półwyspu Apenińskiego, Hiszpanie, Węgrzy i Czesi. Coś nas wyraźnie ciągnie na Południe. Do słońca, do morza, do gór.

Nasze związki z włoską kulturą sięgają czasów zamierchłych. Nie wspominając już o tym, że naszą królową była Włoszka. Ba, ziemi włoskiej poświęciliśmy nawet kawałek hymnu narodowego. Samych Włochów uwielbiamy za gorący temperament, dobrą kuchnię, ale i zazdrościmy im klimatu, bez troski, umiłowania dobrego życia, owego słynnego *dolce vita*, na które nas nie stać, bo... za zimno, za ciepło, nie ma za co, życie jest ciężkie, „stara bida”. Lubimy narzekać, oj, lubimy.

Anna Dudek w swojej książce *Dolce vita po polsku* zajęła się naszymi związkami z włoską kulturą i tradycją*. W rozmowach z Polakami i Włochami, którzy wiedzą wiele o obu narodach stara się pokazać na czym polegają stereotypy, jakie są podobieństwa i różnice między nami. Do rozmów zaprosiła między innymi: Zbigniewa

Bońka (jedyne polskiego piłkarza należącego do grona stu najlepszych piłkarzy świata), dziennikarkę Grażynę Torbicką (jurorką na festiwalach filmowych, jedyną Polką, która poprowadziła ceremonię rozdania Złotych Lwów Weneckich, znawczynią włoskiego kina), Jana Rokitę, polskich i włoskich artystów, designerów, kucharzy, którzy opowiadają o kulturze, obyczajach i oczywiście jedzeniu. Wielu z nich zwraca przy tym uwagę na pewien kryzys we włoskim świecie, polegający na tym, że włoska kultura niejako przestała się rozwijać. Zatrzymała się na słońcu, starożytnych zabytkach, nie inwestuje w przyszłość. Włosi na co dzień oglądają arcydzieła światowej sztuki, otaczając się pięknem. Zdążyli się do tego przyzwyczaić, nie chcą więc niczego zmieniać. „Słynny włoski design jest *made in Italy*, ale wcale nie *by Italy* – opowiada projektant Janusz Kaniewski. – Sekret polega na tym, że tamtejsze szkoły przyciągają najzdolniejszych ludzi z całego świata. Renomą, ale nie tylko. Włochy przyciągają jakością życia. Słońcem, powietrzem. Kusi dobre jedzenie, *la dolce vita* działa jak magnes. Tak po prostu, biologicznie. Na dzień dobry masz we Włoszech warunki, które sprawiają, że chce się żyć. Chce się uczyć, pracować.”

Dolce vita po polsku można potraktować jak swoisty przewodnik po polsko-włoskiej kulturze. Jak zauważa Sebastiano Giorgi (wenecki dziennikarz mieszkający w Warszawie): „Tym, co nas zbliżyło wieki temu, było katolickie dziedzictwo. Tradycja, wartości i sposób, w jaki nasze dwa narody zbudowały dużą część swojej tożsamości, ów model życia, w którym Kościół odgrywa dużą rolę.” Z pewnością niebagatelną rolę w zacieśnieniu naszej przyjaźni odegrał papież Jan Paweł II. Włosi, po wyborze Karola Wojtyły na stolicę Piotrową, zaczęli baczniej przyglądać się temu, co dzieje się w dalekim kraju na północy, dopingowali przemianom politycznym lat osiemdziesiątych, a potem zaczęli do nas przyjeżdżać i... zakochiwać się w Polsce, a przede wszystkim w Polkach.

Książka opowiada o kulturze, sztuce, designie, modzie,

stylu życia, ale przede wszystkim o kuchni. Barwne opowieści o smakach i zapachach, poszukiwaniu włoskości w naszych restauracjach, sprawiają, że chce się tego zasmakować. Nawet moja ulubiona kawa rozpuszczalna w kubku wydała mi się niesmaczna i banalna, gdy czytałam o mitycznej wręcz włoskiej kawie, parzonej w specjalny sposób z wyjątkowych ziaren. Włosi przywiązują wielką wagę do tego, co jedzą i piją, skąd pochodzą produkty, w jaki sposób są przygotowywane i spożywane. „We Włoszech – opowiada Fabio Cavallucci – gotowanie jest sztuką, pojmowaną w kategorii kultury. Jest jej immanentną cechą. W Polsce nigdy tak nie było, nie zwracało się uwagi na detale w kuchni, na doskonałość składników. Wyrafinowana kultura kulinarna mogłaby kuchni polskiej pomóc, bo jeśli weźmiemy dobrego włoskiego kucharza i powiemy mu, żeby zrobił pierogi, to on stworzy kwintesencję pierogów. Nie chodzi o warsztat kulinarny i poziom umiejętności, tylko przywiązanie do jakości. Nawet w najprostszych potrawach.” W naszym kraju jedzenie to tylko posiłek, który ma sprawić, że nie będziemy głodni. Dla Włochów to cała celebrycja dokonywana grupowo. Nawet gotowanie odbywa się wspólnie. Jeden z rozmówców proponuje zupełnie nowe (dla nas) podejście do gotowania streszczające się w hasło: „kobiety precz z kuchni”. Dla Włochów to mężczyźni są kucharzami. Przyznam szczerze, że wizja gotujących mężów byłaby w naszej kulturze co najmniej rewolucyjną, ale jaka piękną...

Książkę czyta się z wielką przyjemnością. Dzięki lekturze Włochy okazują się bliższe niż nam się wydaje.

Katarzyna Krzan

*Anna Dudek: *Dolce vita po polsku*, wydawnictwo MG. 2012

BÓJ O SOSNOWIEC



Trwa rok obchodów 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego. W poprzednim numerze informowaliśmy o wystawie w Miejskiej Bibliotece Publicznej, o konferencji w Muzeum i zapowiadaliśmy kolejne uroczystości. Zapowiadaliśmy też, że będziemy wracać do tematu

jeszcze nie raz. Tak się właśnie dzieje. Tym razem za sprawą książki Dariusza Nawrota „Z dziejów powstania styczniowego w Zagłębiu Dąbrowskim. Bój o Sosnowiec i wyzwolenie trójkąta granicznego”.

Książka wydana staraniem Muzeum jest skreślonym przez historyka obrazem pewnego epizodu powstańczego, dla nas, mieszkańców Zagłębia, nader ważnego, choć i dla całości obrazu powstańczych zmagani nie obojętnego. Tu właśnie, na niewielkim skrawku ziem ówczesnego Królestwa, krótko po sprowokowanym, przedwczesnym wybuchu powstania rozegrały się wydarzenia brzemienne w skutki, choć trwały krótko i skończyły się – jak i całe powstanie – tragiczną klęską. Otóż tu, na niewielkim obszarze, ale jakże ważnym ze względu na rodzący się nowoczesny przemysł, na krzyżowanie się linii kolejowych i zbieg granic trzech mocarstw doszło do zwycięskiej potyczki, Zagłębie przez pewien czas było wolne od sił zaborczy i tu mogła się tworzyć i tworzyła się cywilna, powstańcza administracja. Dlatego też obchody rocznicowe mają w Sosnowcu rangę szczególną (o czym więcej na stronie 5)

Nie miejsce tu i czas na streszczanie książki Dariusza

Nawrota. Wszystkich zainteresowanych odsyłam do lektury, bo ciekawa i jeszcze łatwa do zdobycia. Tych mało zainteresowanych próbuję namówić do zmiany zapatrywań. Dzieje własnego narodu wypadają, a losy najbliższego sobie regionu szczególnie. Autor jest profesorem historii, z mojego punktu widzenia należącym do młodszych pokoleń, pisze ciekawie i językiem współczesnym. Książkę się dobrze czyta. Na końcu wydawca umieścił kilka fotografii i obrazków z epoki zbliżonej do lat powstania. To umiła lekturę i przybliżyła obraz rzeczywistości. Zwłaszcza widok dworca kolejowego (Głównego) w jego ówczesnym kształcie i widok nieistniejącego już budynku Komory Celnej (po drugiej stronie torów), o który to budynek stoczono krótki, ale zażarty bój.

toko

*Dariusz Nawrot, *Z dziejów powstania styczniowego w Zagłębiu Dąbrowskim*. Wyd.: Muzeum. Sosnowiec 2013

Hak nie-Hak



Historia prawdziwa kapitana Haka to przygodowa powieść dla chłopców 12+, łącząca cały szereg popularnych wątków zaczerpniętych z Nibylandii, Robinsona Crusoe czy Trzech Muszkieterów*. Czytając, ma się nieodparte wrażenie, że oto wkroczyło się w świat bardzo dobrze nam znany, a więc bezpieczny i... przewidywalny. To ostatnie może być zarówno zaletą, jak i wadą. Zależy to od wyrobienia czytelnika i jego oczekiwań. Ale zacznijmy od bogatej w przygody fabuły.

James Fry przychodzi na świat w 1829 roku na angielskim dworze królewskim jako jedyne nieślubne dziecko króla Anglii Jerzego IV i jego kochanki May. Dworska intryga sprawia, że ojciec wierzy, że zarówno matka jak i dziecko zmarli podczas porodu. Tymczasem na oboje zapada wyrok śmierci. Mają zostać oddani morzu, jak większość dworskich sekretów. Obojgu udaje się jednak cudem przeżyć i dotrzeć do Indii, gdzie rozpoczynają nowe życie.

Chłopiec rośnie, matka wrasta w kulturę hinduską, zamierza wkrótce wyjść za mąż, co nie bardzo odpowiada małemu Jamesowi. Młodzieniec postanawia uciec z domu, zaciągając się na jeden z okrętów. Tak zaczyna się przygoda.

Statek, którym płynie rozbija się na bezludnej wyspie, gdzie, jak się okazuje królują łowcy głów. Sytuacja robi się niebezpieczna. James ma okazję wykazać się odwagą.

W tych czasach wschodnimi morzami rządził okrutny James Brook, pirat, który szybko zwraca uwagę na swojego młodszego imiennika. Wraz z jego załogą chłopiec wkracza w piracki świat. Podczas jednej z potyczek młody Fry traci dłoń na skutek ataku krokodyla. Taki jest początek legendy kapitana Haka. Pirackie życie oraz niespodziewane kalectwo zmieniają chłopca, który stopniowo staje się rasowym piratem, postrachem mórz. Jest tak groźny, że zaczyna się nim interesować dwór królewski.

Kolejne przygody zdają się nieuchronnie przybliżać młodego pirata do miejsca jego pochodzenia. Okazuje się, że jedynym znakiem, mogącym świadczyć o tym, że jest dziedzicem królewskiego tronu jest stary zegar, którym król rzucił w złości na wieść o rzekomej śmierci swojego syna. Zegar ten został przechowany przez lekarza, który odbierał poród, a potem przekazał ów dowód (oczywiście z inskrypcją świadczącą o tym, że właścicielem owego złotego, choć zepsutego cudenka jest sam król) matce, która przechowywała przedmiot przez te wszystkie lata w poplamionej krwią chusteczce. Czyż nie pachnie to Dumasem?

Obecnie lekarz jest już nieco starszy, ale sprawa chłopca wciąż nie daje mu spokoju, chce go odnaleźć, przekazując

tajemnicę krewnej króla. Lekarz jest jedynym świadkiem spisku i tylko on zna prawdę o Jamesie. Sam bohater, dojrzuje do zadania sobie fundamentalnego i jakże pedagogicznego pytania: Kim jestem? W miejsce dotychczasowego towarzyszącego mu przekonania: „Jestem nikim.” Skłania tym samym także samych czytelników do poszukiwania swojej tożsamości, co w wieku lat dwunastu-trzynastu jest niezmiernie istotne.

Historia jest nad wyraz przewidywalna, poprawnie skrojona pod bestseller, sklecona ze stereotypowych scen i zdarzeń, ściągniętych z Verne'a, Dumasa czy Defoe. Nawet główny bohater nie jest oryginalnym wytworem wyobraźni autora, tylko postacią zaczerpniętą z innego, znanego utworu. Kapitan Hak kojarzy się oczywiście z Piotrusiem Panem Jamesa Matthew Barrie. Pozostałe postaci również są zaczerpnięte z innych utworów, bądź są postaciami historycznymi wciągniętymi w fabułę. Zdaje się jednak, że z samym Piotrusiem Panem i jego przygodami historia Haka ma niewiele wspólnego. To tak jakby autor wziął znaną postać literacką i postanowił stworzyć mu biografię. W podobny sposób można opisać dzieciństwo i wczesną młodość Frodo, Pana Samochodzika czy Królowy Śnieżki. Sposób jest prosty: umieszczamy daną postać w konkretnym czasie i miejscu, wymyślamy rodziców, łączymy z autentycznymi postaciami i tworzymy intrygę, która doprowadziła naszą postać do sławy, która de facto jest stworzona przez zupełnie innego autora. Jest to delikatnie mówiąc mocno odtwórcze posunięcie.

Autor usilnie próbuje odświeżyć mit kapitana Haka, rozbudowując jego biografię o wątki nie znane z oryginału. Co więcej posuwa się do wysunięcia nawet tezy, że autor Piotrusia Pana spotkał pierwowzór Haka w jednej z portowych knajp.

Niestety, sam autor na koniec przyznaje, że większość wykorzystanych przez niego wydarzeń niby-autentycznych w ogóle nie miała miejsca. Burzy tym samym całkowicie zaufanie do zbudowanej przez siebie opowieści. Nie wiadomo już teraz naprawdę czemu należy wierzyć, a musi to być przykre dla tak młodego, nie skażonego jeszcze literackim pesymizmem czytelnika.

Autor jest cenionym twórcą literatury dla młodzieży. Prostej, stereotypowej, przewidywalnej i z pewnością łatwej do sfilmowania.

Katarzyna Krzan

*P.D. Baccalario: Historia prawdziwa kapitana Haka, Firma Księgarska Olesiejuk, 2012, stron



Wokół rezydencji Dietlów z Sosnowca

13-go lutego w Centrum Informacji Miejskiej w Sosnowcu odbyło się pierwsze spotkanie w ramach nowego cyklu „Śląsko – Zagłębiowskie rozmówki okazjonalne”. O jednym z najpiękniejszych pałaców przemysłowców z końca XIX wieku, wieloletniej renowacji obiektu

oraz historii rodziny Dietlów, opowiedział Ryszard Szymonowicz - generalny konserwator i pełnomocnik właściciela w Pałacu Dietla. Uzupełnieniem prelekcji był pokaz archiwalnych zdjęć pałacu oraz filmu promocyjnego, przygotowanego przez Śląskie Centrum Dziedzictwa Kulturowego w Katowicach.

„Śląsko – Zagłębiowskie rozmówki okazjonalne” to projekt cyklu spotkań o tematyce regionalnej, realizowany przez Centrum Kultury Katowice im. Krystyny Bochenek we współpracy z Centrum Informacji Miejskiej w Sosnowcu.

Ewa Gajewska.

WYDARZENIA KULTURALNE

MARZEC 2013



Od 2 marca w każdą pierwszą sobotę miesiąca

WYDARZENIA OGÓLNOGMIĘSKIE

09.03. godz. 9:00
58. OGÓLNOPOLSKI KONKURS RECYTATORSKI
Eliminacje miejskie
Miejski Klub im. Jana Kiepury ul. Będzińska 6

CENTRUM INFORMACJI MIEJSKIEJ

ul. Warszawska 3/20
tel.: (32) 265 60 04



08.03.2013 godz. 16.30
III Śląsko – Zagłębiowskie rozmówki okazjonalne „Śzlakiem słynnych Zagłębianek” - spotkanie poprowadzi Anna Urgacz z „Klubu Zagłębiowskiego” (magazyn.klubzaglebiowski.pl)

12.03.2013 godz. 17:00
Wernisaż wystawy fotograficznej „111 lat Miasta” autorstwa Ryszarda Ruszkiewicza

16.03.2013 godz. 10:00
„Cafe pod Migawką” – spotkania miłośników fotografii organizowane przy współpracy z grupą fotograficzną 4Photo. Tym razem spotkanie będzie poświęcone fotografii HDR, a gościem specjalnym będzie Marcin Jochimczyk.

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12,
www.muzeum.org.pl
tel. (32) 363 45 10, 363 45 18
poniedziałek nieczynne
wtorek, czwartek, piątek 10.00-15.00
środa, sobota 10.00-17.00
niedziela 12.00-17.00



WYSTAWY CZASOWE

NIKIFOR

Wystawa prezentuje malarstwo genialnego artysty z Krynicy. Na ekspozycji zgromadzono blisko 40 prac pochodzących z kolekcji Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu i Muzeum Miejskiego w Zabrze. Nikifor zwany też Nikiforem Krynickim (prawdziwe nazwisko artysty prawdopodobnie brzmiało Epifanisz Drowniak) urodził się w 1895 roku w Krynicy? Był samoukiem zaliczanym do grona najwybitniejszych na świecie malarzy „naiwnych”, zwanych też prymitywistami. Posiadał wrodzoną wrażliwość na barwę, „malarzą intuicję” i właśnie mistrzowską kolorystyką jego obrazów zachwycili się profesjonalni artyści, którzy jako pierwsi zainteresowali się jego twórczością. Lwowski malarz Roman Turyn zaczął kolekcjonować obrazy Nikifora już w 1932 r. Po wojnie ulicznego artystę z Krynicy odkryto na nowo. Przełomem okazała się ekspozycja w paryskiej galerii Diny Vierny w kwietniu 1959 r., która dała początek następnym wystawom. Z Nikiforem nie zawahali się wystawiać swoich obrazów artyści tej miary, co Jerzy Nowosielski, Tadeusz Brzozowski, Jan Lebenstein i inni. Dostał też zaszczytu indywidualnej wystawy w warszawskiej „Zachęcie” w 1967 r. Zmarł 10 października 1968 r. w sanatorium koło Jasła. Został pochowany na cmentarzu w Krynicy.

Wystawa jest czynna od 21 marca do 5 maja 2013 roku

UTRACONE NADZIEJE

Ludność żydowska w województwie śląskim/katowickim w latach 1945-1970

Wystawa przywraca pamięć o losach społeczności żydowskiej dawnego województwa katowickiego po II wojnie światowej. Pokazuje różne aspekty odradzającego się życia mniejszości żydowskiej, działalność gmin wyznaniowych, placówek oświatowych i oddziałów Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów m. in. w Sosnowcu i Będzinie. Przypomina kolejne fale antysemityzmu i następstwa - emigrację z Polski ocalałych z Holokaustu. Masowa fala wyjazdów nastąpiła po pogromie kieleckim w lipcu 1946 roku i wydarzeniach marca 1968 roku. Została przygotowana przez Instytut Pamięi Narodowej – Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Katowicach, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Fundację „Brama Cukermana”, Ghetto Fighters' House Museum.

Wystawa jest czynna od 22 marca do 19 maja 2013 roku

MAGIA TEATRALNEJ LALKI

Wystawa przedstawia przeróżne typy lalek zaprojektowanych przez wybitnych scenografów związanych z wiodącymi ośrodkami lalkowymi województwa śląskiego. Skupia się na trzech wiodących scenach: „Teatrze Dzieci Zagłębia” w Będzinie, „Ateneum” w Katowicach i „Banialuce” w Bielsku-Białej. Prezentuje prace wybitnych plastyków i ludzi teatru m.in. Jerzego Zitzmana, Aleksandra Łabińca, Alicji Kurylo, Jana Dormana. Zaprasza do zaczarowanego świata, gdzie zwyczajny przedmiot młynka do kawy czy parasol staje się bohaterem, który nie tylko porusza się i mówi ale również przeżywa emocje, myśli i czuje. Odwołuje się do dziecięcej wyobraźni możliwej do przedstawienia dzięki talentowi najwybitniejszych scenografów.

Wystawa jest czynna od 26 marca do 16 czerwca 2013 roku

NIEDZIELNE SPOTKANIA W MUZEUM - warsztaty plastyczne dla dzieci

10 marca 2013 r., godz. 12.00

Palmy oraz inne świąteczne ozdoby

24 marca 2013 r., godz. 12.00

Wielkanocne dekoracje. Zdobienie jaj.

Wstęp – 4 zł (zapewniamy materiały plastyczne dla uczestników)

ŻYDZI SOSNOWIECCY PO 1939 ROKU

22 marca, godz. 12.00

Konferencja naukowa w 45. rocznicę „wydarzeń marcowych” i 70. zakończenia akcji przesiedlenia Żydów do getta na Śródułi

Referaty:

Sytuacja społeczności żydowskiej w czasie niemieckiej okupacji, dr Aleksandra Namysł, IPN Katowice
Historia sosnowieckiej kamienicy, Mateusz Siedlecki, uczeń IV LO im. St. Staszica w Sosnowcu
Miasto mojej młodości, Michał Sobelman, Rzecznik prasowy ambasady Izraela

AKADEMIA WIEDZY O SOSNOWCU

17 marca, godz. 15.00

Mozaika kultur na przykładzie sosnowieckiej nekropolii, Anna Makarska, historyk

TEATR ZAGŁĘBIA

ul. Teatralna 4, 41-200 Sosnowiec
Biuro Obsługi Widza tel. 032 266-11-27
Sekretariat tel. 32 266-07-91



1.03	godz. 19:00	J. Chapman, D. Freeman „Prywatna klinika”
2.03	godz. 18:00	F. Zeller „Prawda”
3.03	godz. 18:00	F. Zeller „Prawda”
5.03	godz. 10:00	„Królewna Śnieżka” wg baśni braci Grimm
6.03	godz. 10:00	M. Kownacka „Szewczyk Dratewka”
7.03	godz. 11:00	S. Mrozek „Tango”
8.03	godz. 19:00	A. Fredro „Ślub Panieńskie”
9.03	godz. 18:00	J. Szurmiej „Cymes! Cymes!”
10.03	godz. 18:00	Z. Białas, T. Śpiewak „Korzeniec”
12.03	godz. 19:00	D. Masłowska „Między nami dobrze jest”
14.03	godz. 10:00	L. Carroll „Alicja w Krainie Czarów”
15.03	godz. 18:00	Z. Białas, T. Śpiewak „Korzeniec”
22.03	godz. 19:00	H. Levin „Bobiczek” PREMIERA
23.03	godz. 18:00	H. Levin „Bobiczek”
24.03	godz. 18:00	H. Levin „Bobiczek”
26.03	godz. 10:30	L. Carroll „Alicja w Krainie Czarów”
27.03	godz. 10:00	M. Kownacka „Szewczyk Dratewka”

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI - ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec
tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42
e-mail: centrum@zameksielecki.pl
www.zameksielecki.pl
Zapraszamy
od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00,
sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.



WYSTAWY Galeria EXTRAVAGANCE

Do 17.03.
Wystawa malarstwa Ryszarda Grzyba.

Na wystawie prezentowane są najnowsze prace artysty zawarte w dwóch cyklach malarskich: Portrety i Parawany. Ryszard Grzyb Laureat Nagrody im. Jana Cybisa za rok 2010. Kurator wystawy: Adriana Zimnowoda. **Wstęp na wystawę 3 zł. W poniedziałki wstęp wolny.**

22.03. godz. 18.00

Wernisaz wystawy malarstwa Pawła Łubkowskiego pt. „O!”

Pochodzący z Wrocławia malarz należy do młodego pokolenia twórców.

Poszukuje indywidualnego języka wypowiedzi. W swoich obrazach łączy doświadczenia malarstwa materii i asamblażu. Buduje obrazy z form na pozór chaotycznych, które nagle w oku odbiorcy ukazują trzeci wymiar przedstawienia. Przedmioty, zamontowane na obrazie, stanowią nośnik osobnych skojarzeń i znaczeń. Interesuje go świat natury i próba powrotu do niej człowieka, uwikłanego w cywilizację. Wystawa trwać będzie do 5 maja 2013 roku. Kurator wystawy: Małgorzata Malinowska-Klimek.

Na wernisaz wstęp wolny. **Wstęp na wystawę 3 zł. W poniedziałki wstęp wolny.**

WYSTAWY Dział Regionalny - Edukacyjno

08.03 – 07.04 2013

Wystawa pt. Tradycje Zmartwychwstania.

Na wystawie przedstawiona zostanie historia Zmartwychwstania Pańskiego, będzie można zobaczyć wykonane tradycyjnymi technikami pisanki, kraszanki, różnorodne palmy oraz inne świąteczne zwyczaje pielęgnowane przez wieki na polskiej ziemi.

Wstęp na wystawę 3 zł. W poniedziałki wstęp wolny.

Wystawie towarzyszą warsztaty pt. „Wielkanocna girlanda” dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym od 5 do 10 lat.

11.03 – 22.03 2013 r. – dla grup zorganizowanych.

16.03.2013 r. godz. 16.00 - warsztaty dla osób indywidualnych.

Koszt 5 zł

Szczegółowe informacje i zapisy pod nr tel. 32 297 90 76.

Prowadzą:

Monika Kempa, Rafał Bryła (panel edukacyjny),

Monika Pawlas-Polańska (panel plastyczny).

WYKŁADY

05.03.2013 godz. 16.00

Z cyklu: „Pomiędzy literaturą a sztukami plastycznymi” - wykład pt. „Odkrywanie świata. Rozwój nauk przyrodniczych w XVI i XVII w. oraz ich wpływ na kulturę”. Poprowadzi Małgorzata Malinowska-Klimek, historyk sztuki. W cyklu wykładów proponujemy spojrzenie na kulturę dawnych okresów w sposób bardziej całościowy. Posłuchamy muzyki z epoki, sięgniemy po teksty źródłowe: traktaty teoretyczne o sztuce, prozę, poezję i prywatne listy. Obejrzymy reprodukcje dzieł sztuki artystów najbardziej znanych oraz zupełnie zapomnianych.

Wstęp wolny.

26.03.2013 godz. 17.00

Wykład w ramach cyklu:

Humanistyczne rozważania pt. „Fenomen wyobraźni: namalować niewidzialne”.

Poprowadzi Adriana Zimnowoda, historyk sztuki.

Wstęp wolny.

ZAJĘCIA PLASTYCZNE DLA DZIECI / SZTUKOWANIE

14.03.2013 godz. 16.00

„Papierowy stwór” - praca przestrzenna.

Zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 7-12 lat.

Koszt zajęć 30 zł / 2 spotkania w miesiącu.

Prosimy o wcześniejsze zapisy. Ilość miejsc ograniczona.

Kontakt: Ada Pionka Tel.: 32 296-30-27.

WEEKENDOWA AKADEMIA RODZINNA

24.03.2013 godz. 16.00

„Wierszyki wokół plastyki – Ryby, żaby i raki”.

Plastelinowy magnes na lodówkę.

Koszt 10 zł opiekun + dziecko. Zapewniamy materiały plastyczne.
Prosimy o wcześniejsze zapisy. Liczba miejsc ograniczona.
Prowadzenie: Katarzyna Siwiec-Matysiak, tel. (32) 296 30 27.

LEKCJE RYSUNKU I MALARSTWA

Lekcje dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Zajęcia prowadzi: Ada Pionka.

W każdy poniedziałek miesiąca od godz. 16.00 - 18.00.

Koszt zajęć za miesiąc 50 zł.

Ilość miejsc ograniczona. Kontakt: Ada Pionka Tel.: 32 296-30-27.

UWAGA

W związku z przygotowaniem do wystawy historycznej pt. „Zamek Sielecki – 610 lat historii” poszukujemy wszelkich materiałów fotograficznych ukazujących zamek sielecki i dawny folwark (gospodarstwo rolnicze KWK SOSNOWIEC) oraz widoki parku sieleckiego. Materiały te po skopiowaniu zostaną niezwłocznie zwrócone właścicielom. Kontakt: Rafał Bryła tel. 32 297 90 76.

MIĘJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec
tel / fax 32 291-39-48
www.kiepura.pl



14.02. - 30.03. ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury (główny hol).

Wspomnienia z podróży - Wystawa Beaty Janasik laureatki Nagrody Artystycznej Miasta Sosnowca.

Wstęp wolny.

02.03. godz. 10.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

V Ogólnopolskie Mistrzostwa Sosnowca w Szachach Aktywnych P – 15’.

Zgłoszenia na www.chessarbitr.com do dnia 1.marca (do godz. 20.00).

Wpisowe: 25 zł/dorośli

10 zł/dzieci i młodzież

09.03.2013 r. , godz. 9.00, ul. Będzińska 6, Klub Kiepury

58. Ogólnopolski Konkurs Recytatorski

Eliminacje miejskie

Organizator: Wydział Kultury i Sztuki

Współorganizator: Miejski Klub im. Jana Kiepury w Sosnowcu

Więcej informacji na www.sosnowiec.pl oraz www.rok.katowice.pl

Wstęp wolny.

11.03. godz. 18.00, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Koncert w wykonaniu Śląskiej Orkiestry Kameralnej

Elżbieta Stefańska – klawesyn

Jan Wincenty Hawel – dyrygent

Kamila Kielbińska – słowo o muzyce

Program:

Wolfgang Amadeus Mozart - Eine kleine Nachtmusik KV 525

Jan Sebastian Bach - koncert klawesynowy d-moll BWV 1052

Josef Suk - Serenada Es-dur na orkiestrę smyczkową Es-dur op.6

Saul Cosentino - Suita A Tipica

Bilety w cenie: 25,00 zł/normalny

15,00 zł/ulgowy

14 - 17.03 Weekend Kultury Irlandzkiej

(Aula Biblioteki Głównej Sosnowiec, ul. Kościelna 11)

godz. 17:00 Filmowa adaptacja najslynniejszej powieści Oscara Wilde’a

Pokaz taneczny zespołu tańca irlandzkiego Lia Fail

godz.19:00 Koncert zespołu Sąsiedzi

Wstęp wolny.

15.03. godz. 18.00, ul. Będzińska 65, ECK

Koncert Zespołu CARRANTUOHILL

Bilety w cenie: 20,00 zł

16.03 r. ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

godz. 09:00 Artystyczny poranek dla dzieci – zajęcia plastyczne

Wstęp wolny.

godz. 10:00 – 14:30 Warsztaty tańca irlandzkiego:

w godz. 10:00 – 11:30 Blok soft,

w godz. 11:30 – 13:00 Blok step,

w godz. 12:30 – 14:30 Blok tradycyjne tańce Ceili.

Cena: 20,00 zł/za jeden Blok

17.03. godz. 19.00 Scena Gugalander Katowice, ul. Jagiellońska 17a

Irish Party, czyli Patryk odwiedza Polskę

Wstęp wolny.

Organizatorzy: Miejski Klub im. Jana Kiepury. Energetyczne Centrum Kultury, Zespół Tańca Irlandzkiego Lia Fail

Partnerzy: Miejska Biblioteka Publiczna im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu

Patronat medialny: Folk24.pl, Sponsorzy: Progres Krzysztof Snakowski

16.03 godz. 10.15 – 14.15, ul. Będzińska 65, Energetyczne Centrum Kultury

Wielkanocne natchnienie - warsztaty florystyczne dla dorosłych

W trakcie warsztatów wykonane zostaną z pomocą instruktora:

- dekoracja wisząca do okna np. w kuchni

- wieniec w kolorach wiosny

- niespodzianka wielkanocna - zdobienie dużego jaja wielkanocnego ciekawą techniką plastyczną

- nauka wykonania prostych dodatków florystycznych (wielkanocnych)

- omówienie technik wykonywanych dekoracji w trakcie pracy

Prowadząca: artysta plastyk, florystka, instruktor terapii zajęciowej mgr Beata Janasik tel. 501697874

Zapisy w Sekretariacie Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury, pod numerem telefonu 32/788-33-60. Ilość miejsc ograniczona.

Cena 70 zł /os.* (wpłata do 6.03.2013 r.) *Cena czterogodzinnych warsztatów, obejmuje wszystkie potrzebne materiały do wykonania dekoracji, które zabierają Państwo ze sobą. Poza tym, kawa, herbata i coś słodkiego w przerwie...

18.03 godz. 18.00, ul. Będzińska 6, Klub Kiepury

Wieczór piosenki kabaretowej w wykonaniu Teatru Umownego

W programie: piosenki z repertuaru Kabaretu Starszych Panów, Kabaretu Dudek oraz z kabaretów okresu międzywojennego. Przedstawienie w formie montażu, czyli połączeniu piosenki kabaretowej z klasyczną konferansjerką oraz scenkami, które razem stworzą pewną historię kilku ludzi...
Wstęp wolny.

23.03 godz. 8.30, Hala Widowiskowo- Sportowa Zagórze, ul. Braci Mieroszewskich 91
V Ogólnopolski Turniej Tańca Nowoczesnego *WORLD DANCE* Sosnowiec 2013
Pod honorowym patronatem Prezydenta Miasta Kazimierza Górskiego
Bilety w cenie: 10,00 zł/normalne
5,00 zł/ulgowo

25.03 godz. 18.00, ul. Będzińska 6, Klub Kiepur
Przegląd 2012 - *Malarstwo Grupy Relacje*
Wernisaż wystawy, uświetni spektakl pt. *Zakład pracy twoim drugim domem* w wykonaniu Teatru Sąd działającego przy Centrum Kultury i Rekreacji w Łądku Zdroju.
Wystawę można oglądać do dnia 30.04.2013 r.
Wstęp wolny.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Warszawska 6, 41-200 Sosnowiec
tel. 32 266-33-96; 032 266-43-76
tel/fax: 032 266-46-59
e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl
www.biblioteka.sosnowiec.pl
Biblioteka Główna, ul. Zegadłowicza 2/I, tel. 032 266-64-72



Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266-64-72

2.03, godz. 11.00
Familijne Kino w Bibliotece - projekcje filmów adresowanych do dzieci, młodzieży, ich rodziców i opiekunów, w każdą pierwszą sobotę miesiąca, począwszy od marca br.
W repertuarze filmy fabularne pełne przygód, humoru i emocji, odpowiednie dla widzów w każdym wieku. Już 2 marca na dzieciaki czekać będzie magiczna filmowa podróż autorstwa legendy światowego kina - Martina Scorsese, opowiadająca fascynującą historię początków kinematografii.

4.03, godz. 18.00
Gość Kina w Bibliotece - Michał Rosa - reżyser, scenarzysta, współtwórca serialu „Czas honoru”. Spotkanie będzie doskonałą okazją, nie tylko do bezpośredniej rozmowy z artystą, lecz także do zapoznania się z jego filmowymi wizjami, albowiem proponujemy również projekcję „Rysy” – filmu z 2008 roku. Dyskusję z reżyserem poprowadzi Mariusz Ciszewski z Centrum Sztuki Filmowej Silesia Film w Katowicach.

6.03; 13.03; 20.03; 27.03, godz. 18.00
Kino w Bibliotece / Literatura w Kinie – cykl spotkań z klasycznymi i współczesnymi filmowymi adaptacjami literatury. Mroczne thrillery, głośne musicale z gwiazdorską obsadą, klasyki, które nie chcą się zestarzeć, popularne hity ostatnich lat, dzieła nominowane do najważniejszych nagród filmowych, i wiele, wiele więcej.

14.03, godz. 17.00
Wieczór Kultury Irlandzkiej – impreza wchodząca w skład projektu „St. Patrick's Day. Weekend Kultury Irlandzkiej”. O godz. 17.00 projekcja filmu będącego adaptacją najświeższej powieści autorstwa -pochodzącego z zielonej wyspy kontrowersyjnego artysty – Oscara Wilde'a, a o godz. 19.00 koncert grupy „Sąsiedzi” połączony z występem zaprzyjaźnionego Zespołu Tańca Irlandzkiego Lia Fáil.

Biblioteka Główna, ul. Zegadłowicza 2, tel. 32 266-64-72
w każdy czwartek, godz. 9.00
Informacyjne vademecum seniora - warsztaty komputerowe.

5.03, godz. 12.00
„Są takie miejsca na ziemi...” – polskie góry w twórczości pisarzy i artystów – wernisaż. **Otwarcie wystawy towarzyszyć będzie prezentacja multimedialna pt.: „Góry w literaturze i kulturze polskiej”**

Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel. 32 266-34-96
w każdy wtorek miesiąca, godz. 9.00-10.00
Wtorek na OPAC – szkolenia z zakresu obsługi katalogu online sosnowieckiej księżnicy w ramach cyklu szkoleń bibliotecznych „OPAC WWW. To takie proste”.

w każdy czwartek, godz. 10.00-15.00
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.
w każdy piątek, godz. 12.00-14.00
Biblioteczna bajkoteka – prezentacja słonecznych opowieści dla najmłodszych czytelników, zorganizowana w ramach akcji Cała Polska czyta Dzieciom.
2.03, godz. 10.00-15.00
Książka za książkę – akcja czytelnicza umożliwiająca darmową wymianę przeczytanych książek.

Filia nr 1, Środula, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72
przez cały miesiąc
Nakrętka na wagę zdrowia - akcja wspomagająca rehabilitację osób niepełnosprawnych, polegająca na zbieraniu plastikowych nakrętek.

w każdy czwartek, godz. 12.00-15.00
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.
13.03; 27.03, godz. 16.00
Zrób to sama, czyli jak ujarzmić igłę, druty i szydełko – warsztaty rękodzielnicze z cyklu „Biblioteczne spotkania ze sztuką” prowadzone przez Halinę Kwiatkowską - przedstawicielkę Stowarzyszenia Twórców Kultury Zagłębia Dąbrowskiego.
Filia nr 2, Rudna IV, ul. Gospodarcza 32, tel. 32 291-28-71
w każdy poniedziałek, wtorek, środę, godz. 11.00
Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

21.03, godz. 16.30
Warsztaty hafciarskie - Wielkanocne dekoracje - spotkanie dla miłośników robótek ręcznych, przy kawie, herbacie i muzyce relaksacyjnej.

22.03, godz. 17.00
Koncert wiosenny w wykonaniu dzieci ze szkoły gry na skrzypcach metodą Suzuki pod kierunkiem Aleksandry Frączek.

Filia nr 3, Klimontów, ul. Kraszewskiego 2, tel. 32 292-95-52

21.03, godz. 15.30
Kobiecość nie liczy lat - spotkanie z cyklu „Popołudnia dla seniorów”, adresowane do dorosłych czytelników pragnących wymienić swoje poglądy o niedawno przeczytanej książce, pochwalić się swoim hobby, wymienić się cennymi radami, przepisami kulinarnymi, czy umówić się na wspólną wyprawę do teatru.

Filia nr 4, Sielec, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37

przez cały miesiąc (terminy ustalone indywidualnie)
Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.
w każdy poniedziałek, godz. 15.30
Lokomotywa Pana Tuwima – popołudniowe czytanie bajek.
w każdy wtorek, godz. 16.30
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.
1.03, godz. 16.00
Spotkanie na latającym dywanie – zajęcia plastyczne dla najmłodszych.
8.03, godz. 15.30
Od czytania do rysowania - otwarte zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci.

15.03, godz. 15.30
Słucham, rozumiem, wyobrażam sobie ... – zajęcia edukacyjne z tekstem literackim.
29.03, godz. 15.30
Koszyczek wielkanocny – popołudniowe zajęcia plastyczne.

Filia nr 5, Walcownia, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44

7.03, godz. 16.00
Pogaduchy – spotkanie z okazji Dnia Kobiet w klubie czytelnika „Na Maliny”.
26.03, godz. 14.30-16.00
Ozdoby świąteczne – warsztaty plastyczne.

Filia nr 6, Niewka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81

w każdą środę, godz. 16.00
Kufer pełen bajek, czyli bajkowe spotkania zachęcają do słuchania – popołudniowe spotkania z literaturą dziecięcą.
7.03; 28.03, godz. 15.00
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.
7.03; 28.03, godz. 16.00
Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.
7.03; 28.03, godz. 17.00
Jak ośwoić „potwora”, czyli komputer przyjazny dla seniora - indywidualne zajęcia z obsługi komputera, programów i Internetu.

29.03, godz. 12.00
Zaprosz sąsiadkę na literacką herbatkę - spotkanie dla seniorów pełnych różnych pasji, którzy pragną zaprezentować swoje dokonania i wymienić się poglądami o niedawno przeczytanej książce.

Filia nr 7, Dańdówka, ul. Kalinowa (pawilon), tel. 32 299-40-22

przez cały miesiąc (terminy ustalone indywidualnie)
Angielski123 - bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.
przez cały miesiąc (terminy ustalone indywidualnie)
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

Filia nr 8, Osiedle Rudna I, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 22a, tel. 32 291-73-24

codziennie, godz. 16.00-18.00
Internet bez tajemnic – spotkania mające na celu wprowadzenie nowych użytkowników w arkaną Internetu: podstawy poruszania się po stronach www, specyfika wyszukiwania informacji oraz pokazanie zakresu możliwości wykorzystania ogólnodostępnej sieci komputerowej.

Biblioteka Dziecięca, ul. Gen. S. Grota-Roweckiego 23, tel. 32 290-62-93

w każdy piątek, w godzinach otwarcia placówki
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

Filia nr 10, Kazimierz Górniczy, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76

1.03; 12.03, godz. 15.30
Klub pod tęczę – zajęcia plastyczne dla dzieci.
22.03, godz. 17.00
Wiosna poezją otulona - koncert dla seniorów i nie tylko, w wykonaniu uczniów II LO im. E. Plater.

Filia nr 11, Ostrowy Górnicze, ul. K. I. Gałczyńskiego, tel. 32 296-92-07

w każdą środę, godz. 15.00 (lub po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym)
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.
w każdy czwartek miesiąca, godz. 13.00-15.00
Nie bójmy się komputera – szkolenia komputerowe dla seniorów z obsługi komputera oraz wyszukiwania informacji w Internecie.

w każdy piątek miesiąca, godz. 14.00-16.00
Sprytne rączki zrobią to, co pomyśli głowa – zajęcia plastyczne dla dzieci lubiących zabawę z modeliną, plasteliną, kredką.

Filia nr 12, Porąbka, ul. Zagórska 3, tel. 32 298-39-70

w każdy piątek miesiąca, godz. 15.00-17.00
Coś z niczego - zajęcia kółka plastycznego dla dzieci, w trakcie których wykonują one m.in. wiosenne kwiaty: przebiśniegi, żonkile, krokusy, stojące w doniczkach z wyłotczek; zającąka na stożku brystolu; koszyczek z makaronu z pisankami; kurczaka z talerzyka papierowego.
Filia nr 13, Maczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01
w każdy wtorek, godz. 16.00

FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.
w każdą środę, godz. 16.00
Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy.

1.03; 8.03; 15.03; 22.03, godz. 16.00
Biblioteczna galeria – cykliczne zajęcia plastyczne dla dzieci.

Filia nr 14, Zagórze, ul. T. Zapala 10, tel. 32 292-07-30

w każdy wtorek, godz. 14.00-16.00
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.
21.03, godz. 16.00
Zagórski Klub Seniora – spotkanie czytelników zainteresowanych wspólnym spędzaniem wolnego czasu. Seniorzy w ramach spotkań klubowych będą mieli okazję nauczyć się m.in. podstaw obsługi komputera i Internetu, podyskutować o ciekawych książkach, czy też uczestniczyć w pogodankach poruszających tematykę zdrowia.

Filia nr 15, Mec, ul. Kisielewskiego 9a (pawilon), tel. 32 263-31-78

w każdy wtorek, godz. 12.00-14.00
Informatyczne Vademecum Seniora – nauka obsługi klawiatury, pulpitu i jego elementy, praca z plikami i folderami, zarządzanie kontami użytkowników.
w każdy wtorek, godz. 16.00
w każdą środę, godz. 14.00
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.
ostatnia środa miesiąca, godz. 17.00
Ozdoby świąteczne – warsztaty plastyczne dla najmłodszych z cyklu „Mały Artysta”, rozwijające ich wyobraźnię, kreatywność i zdolności manualne.

Filia nr 17, Pogoń, ul. Bedzińska 22-24, tel. 32 291-00-71

przez cały miesiąc (terminy ustalane indywidualnie)
Informatyczne vademecum – warsztaty komputerowe dla seniora (obsługa i znajomość katalogu bibliotecznego OPAC).
w każdą środę, w godzinach otwarcia placówki lub w terminach uzgodnionych indywidualnie
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.
6.03, godz. 15.30
Marcowe koty obśady ploty – warsztaty plastyczno-literackie dla dzieci w wieku 6-12 lat.
20.03, godz. 15.30
Wiosenne pejzaże – popołudniowe warsztaty plastyczne dla dzieci w wieku 6-12 lat.
21.03, godz. 15.00
Klub Sympatyków Dawnej Pogoni – wielkanocne spotkanie dla zainteresowanych historią dzielnicy.
W programie prezentacje multimedialne, spotkania z ciekawymi ludźmi.
27.03, godz. 15.30
Tniemy, zwijamy, sklejamy i pisanki mamy – warsztaty plastyczne dla dzieci; wielkanocne kraszanki wykonane różnymi technikami plastycznymi.

Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26

w każdy wtorek, godz. 11.00
Internet dla seniora – warsztaty komputerowe.
w każdy wtorek, godz. 14.00-16.00
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.
w każdy piątek, godz. 15.00
Artystyczne Piątki – otwarte zajęcia plastyczne dla najmłodszych.

Filia nr 19, Miłowice, ul. K. K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41

w każdą środę, godz. 15.00-18.00
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.
w każdy czwartek, godz. 15.00-18.00
Angielski 123 – bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych. Kurs jest przeznaczony dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się angielskiego lub znają jego podstawy (prosimy o wcześniejsze zgłoszenia telefoniczne lub osobiście).

Filia nr 20, Stary Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 27, tel. 32 263-11-76

codziennie, w godzinach otwarcia placówki
FunEnglish.pl – komputerowy kurs języka angielskiego dla dzieci od 6 do 12 lat łączący zabawę i naukę z wykorzystaniem komputera. Kurs składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. FunEnglish.pl jest oparty o metodę immersion, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.
4.04; 5.03, godz. 14.00
Dzień Św. Patryka – spotkanie z cyklu „Mali podróżnicy”, poświęcone św. Patrykowi i Irlandii. Konkursy i zabawy dotyczące święta i osoby Świętego.
11.03; 12.03, godz. 14.00
Owsiana fryzúrka i rzeźuchowe afro – zajęcia z cyklu „Kuznia pomysłów, czyli zrób to sam” – wysianie nasion owsa i rzeźuchy do fantazyjnych doniczek wykonanych samodzielnie.
18.03; 19.03, godz. 14.00
Zwiastuny wiosny – symetryczne obrazki. Wystarczy farba, papier i symetryczna niespodzianka gotowa. Wszystkich ciekawskich zapraszamy do naszej placówki.

MIEJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec
tel. 32 269-41-19



2.3.03. Weekend Fotograficzny,
9.03. VI Festiwal Tańca „RÓŻA 2013”

16.03. V Festiwal Muzyki „Metal fest 2013”,
6.13, 20.27.03 Pokazy Filmowe,

ZAJĘCIA STAŁE W MDK „KAZIMIERZ”

Zajęcia plastyczne – poniedziałki od godz. 16.00 15zł/miesiąc
Warsztaty z malarstwa sztalugowego – poniedziałek godz. 16.30
Zajęcia gry na gitarze i na instrumentach klawiszowych – wtorek od godz. 15.30 15 zł/miesiąc
Warsztaty recytatorskie – poniedziałki od godz. 17.00-19.00 bezpłatne
Teatralne – wtorki i czwartki 17.00-19.00 bezpłatne
Fotograficzne – środa od 16.00 bezpłatne
Pracownia komputerowa – codziennie od 12.00-19.00 (bezpłatne kursy komputerowe)
Tenis stołowy – wg planu instruktora – bezpłatne
Warsztaty bębniarskie – wtorki od 16.30 10zł/miesiąc
Warsztaty z ceramiki – wtorki od 17.00. koszt 40zł/miesiąc
Warsztaty papieroplastyki oraz grafiki – terminy ustalane na bieżąco – wstęp bezpłatny
Kurs tańca towarzyskiego – wtorek, środa 17.30 koszt 40zł/miesiąc
Nauka breakdance – czwartek 17.00 wstęp wolny

MIEJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec
tel. 32 294-81-28
www.klubmaczki.pl



3.03. godz. 18:00 ŚLADAMI KOBIET – recital piosenek Agnieszki Osieckiej w wykonaniu Agnieszki Wajs. Wstęp wolny.
12.03. godz. 15:00 Turniej badmintonu dla szkoły podstawowej.
18.03. godz. 9:00 SZUKAMY WIOSNY – spotkanie tematyczne dla klas I-III SP organizowane wspólnie z Filią nr 13 MBP- konkursy, kalambury, wiosenne zagadki.
21.03. godz. 15:00 POWITANIE WIOSNY – rajd pieszy z ogniskiem.
26.03. godz. 16:00 TURNIEJ UT – rozgrywki.
28.03. godz. 16:00 TURNIEJ UT – rozgrywki.

ZAJĘCIA STAŁE:

Zajęcia warsztatowe – od poniedziałku do piątku, godzina 15:00-19:00: rysunek, malarstwo, zajęcia komputerowe.
Warsztaty wikliniarskie – środy od godz. 15:00
PLAMA – koło artystyczne – czwartki, godz. 17:00
Klub Turystyki Górskiej PERC – spotkania oraz wyjazdy ustalane na bieżąco (informacje na stronie klubu)
Warsztaty taneczne – piątki: grupa młodszą godz. 17:00, grupa starszą godz. 18:00
Nauka gry na instrumentach muzycznych – zajęcia indywidualnego rozkładu – poniedziałki i środy
Zajęcia sportowe – od poniedziałku do piątku godzina 14:30 – 18:30
POZYTYWNI 50+ – poniedziałki godz. 16:30

FILIA KLIMONTÓW:

Poniedziałki 15:00-17:00 – próby zespołu KLIMONTOWIANKI, wtorki – piątki: warsztaty teatralne, fotograficzne, zajęcia origami, zajęcia komputerowe

CENTRUM EDUKACJI I WYCHOWANIA MŁODZIEŻY KANA W SOSNOWCU

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10
tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl 41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10
tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl



PROJEKCJE FILMOWE W RAMACH AMBITNEGO KINA STUDYJNEGO

W MARCU 2013 R.
Wiosenne spotkania z filmem w MARCU odbywają się pod hasłem:
KOBIETY U WŁADZY

Ambitne KINO Studyjne KANY w marcu proponuje Widzom filmy o kobietach, z kobietami w rolach głównych, lecz nie tylko dla kobiet. Przez pryzmat wyjątkowych dla kinematografii produkcji spojrzymy na kobiety, które w swoich krękach dzierżyły władzę. Najpełniejszy obraz pozwól uzyskać filmy osadzone w realiach brytyjskich. Monarchia bowiem od zawsze pobudzała wyobraźnię i ciekawość, a im pilniej strzegła swoich tajemnic tym większe spekulacje pojawiały się w społeczeństwie. KINO KANY postara się zatem znaleźć odpowiedzi na pytania, jak bardzo zmieniło się postrzeganie kobiet – przywódców, czy rolą kobiety kończy się tam, gdzie zaczyna rola królowej, czy od kobiety u władzy wymaga się takiej samej determinacji w dążeniu do celu, jak od mężczyzny? I wreszcie, ile zyskujesz społeczeństwo, któremu uprzedziła kobieta? Pokażdej projekcji Widzowie mogą wziąć udział w dyskusji z krytykiem i kulturoznawcą.
Projekcje w ramach Ambitnego Kina Studyjnego są dofinansowane przez Urząd Miejski w Sosnowcu i udostępniane Widzom BEZPŁATNIE.
Wejściówki czekają już na zainteresowanych w sekretariacie KANY w Sosnowcu, przy ul. Legionów 10. Prosimy o ich wcześniejsze odebranie i okazanie przy wejściu na salę projekcyjną. Liczba miejsc ograniczona!

KLUB AFREEKANA ZAPRASZA.

PRZYJDŹ I POCZUJ DZIAKA PRZYJEMNOŚĆ JEDZENIA W MIEŚCIE!

„Gotowanie w AfreeKANIE”

Gotujemy i jemy!

Z dalekich Indii na polskie stoły - curry!

19 marca o godz. 18.00 restauracja AfreeKANA zaprasza serdecznie na wieczór kulinarny w ramach cyklicznego projektu „Gotowanie w AfreeKANIE”. Smakosz i kulturoznawca w jednej osobie zaprezentuje curry – potrawę tysiąca postaci i smaków. Choć w Polsce nierzadko bardziej kojarzona jest mieszanka przypraw o pięknym słonecznym kolorze, wręcz wiściwości curry to przede wszystkim kategoria aromatyczna, aromatycznych i syjących potraw. Warto spróbować, bo curry jest świetne tak na obiad, jak i ciepłą kolację. Zatem w lutym odkryjemy magię tego dania, które rozprzestrzeniło się z Indii na pozostałą część Azji, a następnie resztę świata.

Wstęp wolny

Projekt „Gotowanie w AfreeKANIE” jest dofinansowany przez Urząd Miejski w Sosnowcu.



WYSTAWA „RELACJI”

Mistrz Gałuźny machnie różdżką i światło zapali się. Z mroku wyłonią się obrazy z innego świata. Zatańczą magią kolorów porywając spojrzenia wszystkich, na chwilę bądź na zawsze. Będą kusić, wciągać, zaczepiać, żądać konwersacji, nikomu nie pozwolą pozostać obojętnym. Jeśli będzie trzeba, wyjdą z swoich ram i staną przed nami. Nie pozwolą się zignorować, oj nie. Będą zarówno przyjacielskie jak i wredne, otwarte i tajemnicze, radosne i smutne, zabawią się światem wywracając go do góry nogami. Potem ponownie postawią go w jego starych posadach śmiejąc się po cichu..... Odbiją się w naszych oczach wdzierając się do wnętrza duszy, by swoim ponownym śmiechem zburzyć nasze spokojne sny. Pomalują nasz świat aby już nigdy więcej nie był szary. Wystarczy odważyć się przyjść, przekroczyć próg artystycznego sacrum i dać się ponieść wyobraźni. Chodź na chwilę zgubić cały ciężar życia.. Poczuj się niczym piórko tańczące na wietrze.

Obrazy grupy „Relacje” serdecznie zapraszają na wystawę 25 marca, która odbędzie się w starym Klubie Kiepur przy ulicy Będzińskiej 6 o godzinie 18. Wystawę uświetni spektakl „Zakład pracy twoim drugim domem” zespołu teatralnego „Teatr Stąd” z Łądką Zdroju.

Malwina Wojtala



ARTYSTA WSPIERA BIZNES

2 lutego 2013 roku w Pałacu Dietla odbył się uroczysty i bogaty w swej oprawie **Bal Inwestora** zorganizowany przez Katowicką Specjalną Strefę Ekonomiczną. Salę balową w pięknym wnętrzu ozdobiła dodatkowo wystawa prac wybitnego artysty związanego z Sosnowcem, mistrza Czesława Gałuźnego. Na killkunastu sztalugach pokazane zostały obrazy artysty w sposób dostosowany do charakteru zabytkowej sali.

AKADEMIA ATHANOR

serdecznie zaprasza do wzięcia udziału w kolejnej wyprawie fotograficzno - antropologicznej, która odbędzie się w dniach **1 - 5 maja 2013 roku**. Wrócimy w miejsca dobrze nam znane z pleneru „Rebis – w poszukiwaniu kamienia filozoficznego”, a mianowicie w Beskid Niski. Chcielibyśmy kontynuować tam nasze poszukiwania, tym razem koncentrując się na spotkaniach z ludźmi, którzy trudnią się odchodzącymi w zapomnienie rzemiosłami: koronczarką, kamieniarzem, dziegiarzem, kowalem, snycerzem, łyżkarzem... Mamy nadzieję, że będą one okazją ku temu, aby nie tylko poznać ciekawych ludzi i przyjrzeć się niezwykłym dziełom ich rąk, ale także zgłębić tajemnicę wzajemnego oddziaływania na siebie człowieka, miejsca, w którym żyje oraz tego co i w jakim duchu tworzy.

Chcielibyśmy aby fotograficzny zapis tych spotkań stanowił dla nas przyczynek do zgłębiania istoty portretu – ten temat bowiem wypełni fotograficzną część naszej majowej wyprawy. W związku z tym zmieni się nieco dotychczasowa formuła spotkań z artystami fotografikami, którzy podczas plenerów zwykli wspierać nas swoim doświadczeniem. Miejsce konsultacji dotyczących technicznych aspektów robienia zdjęć zajmą wykłady i rozmowy o sztuce fotografowania, pojmowanej jako alchemia Spotkania, owocem której jest obraz wykraczający daleko poza podręcznikową umiejętność obsługi aparatu fotograficznego.

Pytania, jak również deklaracje uczestnictwa, prosimy kierować na adres mailowy: biuro@athanor.pl lub pod nr tel. 501 146 458.



KWITNIENIE W GALERII „ŁADNIEJ”

Zespół Szkół Projektowania i Stylizacji Ubioru w Sosnowcu oraz Galeria „Ładniej” zapraszają na wystawę prac artystki, absolwentki ASP w Krakowie - **Pauliny Stępień**. Wernisaż wystawy zatytułowany „Kwitnienie” odbył się 14 lutego. Jest to pierwsza tego typu wystawa w sosnowieckiej galerii, a zarazem pierwsza prezentacja indywidualna młodej artystki w naszym mieście. Paulina Stępień urodziła się w 1986 roku. W 2012 roku ukończyła studia na Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie na Wydziale Rzeźby w pracowni prof. Józefa Murzyna. W międzyczasie studiowała w Bułgarii w New Bulgarian University. Interesuje się rysunkiem oraz instalacją multimedialną. Podejmuje tematy z dziedziny sztuki kobiecej.

Ważniejsze wystawy zbiorowe:

„Poznanie przyrody nie jest przyrodą” (Kraków 2012), Manifest festiwal (Krogis, Niemcy 2012), Slot Art festiwal (Lubiąż 2012), Najlepsze dyplomy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Pałac Sztuki TPSP (Kraków 2012)

„Brama życia a nie porno” (Centrum Promocji Młodych, Częstochowa 2012)

<http://paulinastepien.blogspot.com/>



JERZY ANTKOWIAK W GALERII „ŁADNIEJ”

1 lutego gościł w Sosnowcu największy obecnie kreator mody w Polsce, od lat współpracujący z Zespołem Szkół Projektowania i Stylizacji Ubioru - Jerzy Antkowiak.

O WAWRZYN SADECCZYNY

Tradycyjnie przypominamy, że trwa kolejny, IX już Ogólnopolski Konkurs Poetycki „O Wawrzyn Sąddecki”. Kilkakrotnie młodzi poeci z naszego miasta byli tam zauważani.

Tym razem Konkurs ogłoszony jest pod hasłem „Człowiek i sny”.

Prace konkursowe należy wysłać do 20 maja br. na adres Sąddecka Biblioteka Publiczna ul. Franciszkańska 11 33-300 Nowy Sącz. Tam też zainteresowani dowiedzą się szczegółów pod telefonem 606 957 138 lub e-mail oksymoron2@gmail.com



Wylupione z rozczochranych głów oczy lalek, ich połamane, plastikowe rzęsy, stare oporniki skradzione z warsztatu ojca i kilka zasuszonych igieł agrestu, które wbite w koszulkę – udawały wojenny amulet. Wszystko to wysypało się jej na kolana, gdy otwarła ową magiczną przestrzeń dzieciństwa. To była właśnie...

Pierwsza szuflada

Poczuła się jak akuszerka listów, pomagała im przecież wydostać się z ciepłego łona szuflad. Sięgnęła dłonią po pożąłkłą kopertę, prostokąt czasu wypełniony zakurzonymi literami, nieco kosławymi i lekko otyłymi, starającymi się z całej siły utrzymać na liniach wydrukowanych na kartce zeszytu.

Nazywajcie mnie Michał. Mam krótkie włosy, a pejsy robię sobie z tych pasemek przy uszach. Ślinię je albo wcieram w nie krem i już mają odpowiedni kształt. Taki męski. Latem wypycham majtki skarpetkami, żeby tylko nikt mnie nie pomylił z dziewczynką. Noszę na co dzień spodnie, a gdy zauważę w domowej szafce sukienkę czy spódnice – odrywam guziki i psuję zamek. Tak na wszelki wypadek – byle tylko nikt mnie przypadkiem nie zmusił do założenia tych obrzydliwości. Mam zawsze zdarte kolana – czyli rany wojenne, a przy sobie najczęściej pistolet na lotki z przylepcem, kilka śrubek pasujących do wszystkiego oraz sztuczne zęby wampira z odpustowego jarmarku. W przyszłości zamierzam zostać prawdziwym mężczyzną i unikać dziewczyn.

Stara, miniaturowa szafka z paździerzowych płyt, stojąca od niepamiętnych czasów w domu dzieciństwa, kryła w swoim wnętrzu osiem szuflad. Właśnie otworzyła pierwszą z nich, sięgnęła w głąb przeszłości, wydobyła z mroków niepamięci manifest swojej nadziei. Wiary w to, że jeśli tylko mocno tego będzie chciała – zamieni się w jakiś magiczny sposób w przyszłego, zadziornego chłopaka. Przeczytała właśnie list do samej siebie, jaki napisała jako dziesięcioletka. Niemal poczuła wokół niego aurę buty Hemingwaya, nikły zapach testosteronu, jakim zdawało się wówczas emanować jej dziwne ciało. Ciało, które nie pasowało do jej mózgu, walczące o prawo do bycia kimś innym, egzystującym w innej płci. Zazdrościła męskości nawet rzeczom – choćby zapomnianemu przez kogoś kapeluszu, który spotykała regularnie

na wieszaku w domu swojego dziadka. To był przecież „on”, Pan Kapelusze, rodzaj męski, dominujący i władczy. Zazdrościła nawet tak nędznej kreaturze jak kosz na śmieci, także „ten kosz”, mężczyzna pełnoprawny i dumny, choć śmierdzący okrutnie i pogardzany społecznie. Chciałaby zostać nawet bochenkiem chleba. Tym chlebem, krojonym każdego dnia przy śniadaniu i kolacji, popychanym niedbale po brudnym stole, ugniatanym w ramionach, ciętym na nieforemne kromki tępym błyskiem noża, dziurawionym i pleśniejącym gdzieś w zapomnieniu. Tym chlebem upodlonym, lądującym na szkolnym korytarzu, podeptanym i skopanym przez beztroskie buty dzieci.

Co zostało z tych marzeń? Cichy, suchy szelest papieru, zmechacone kulki pamięci zaśmiecające głowę, parę westchnień i garstka popiołu z łez. Ręce Opatrzności nie naprawiły błędu w dziele stworzenia, pozostała kobietą. Kobieta z wielką, krzywo przyszytą, kraciastą łatą – blizną po pękniętym z żalu sercu. Z biegiem lat oswoiła ból – karmiąc go z ręki, głaszcząc po lśniącej futerku, prowadząc na spacerach na smyczy i wydłużając z niego swoje imię i nazwisko. Odtąd był on jakby anonimowy, nie miał jej danych osobowych. Grasał bezkarnie przy jej stopach, a ona czasami w przypływie litości – rzuciła mu kijek, by przyniósł go poddańczo w pysku, machając puszystym ogonem.

Druga szuflada

Zdecydowanym ruchem wyciągnęła drugą szufladę szafki. Nozdrza połaskotał mdły zapach kurzu podstarzałych marzeń i dawnych tęsknot. Na dnie szuflady spoczywał kolejny list do samej siebie, wygodnie umieszczony w kokonie utworzonym z foforetów myśli i liter. Pisała go dwudziestolatka, ubrana w czarne, za duże golfy i podniszczone glany, z setką pacyfek przyszytych do wielgachnej, materiałowej torby. Torbiska w zasadzie. Ostrożnie rozłożyła delikatne kartki i nim zaczęła czytać, uważnie przyjrzała się miniaturze namalowanej w prawym górnym rogu: przez długie lata pamiętała ten rysunek – dziecięcy smoczek powieszony na szubienicy. Pomyślała, że gdyby urodziła się wiele lat później, pomiędzy kartek listu wysunąłby się jej test ciążowy. Przez chwilę zastanawiała się ile kresek by na nim było... Po tylu latach może już żadnej. Byłby on jednak pewnym dowodem, że i ona myślała kiedyś o dzieciach.... Jak ich nie sprowadzać na ten świat...

Jestem samodzielną, samowystarczalną kobietą, która ma swoje plany i aspiracje. Faceci, zejdźcie mi z drogi! Nie potrzebuję was! Teraz jest mój czas, moja chwila!

Anna Kokot

Akuszerka listów



ilustracje: Ewelina Neska

Chcę zostać Kimś i osiągnąć Coś. Na pewno moim celem nie jest obsługiwanie faceta w wieloletnim kieracie małżeństwa i rodzenie kilogramów dzieci! No to pa! Świecie, przybijam!

Tak, to prawda. Nie potrzebowała wówczas w swoim życiu facetów, ale oni potrzebowali jej. Tylko ona potrafiła według nich ułożyć panoptikum rzeczy i osób, wierzące myśli i emocje. Tylko ona – kobieca wersja camera obscura, pozwalająca im zobaczyć prawdziwy i pełny obraz narowistej rzeczywistości. Potrzebowali czułości i uciechy, choć jej matczyność względem mężczyzny była chropawa i kłująca, toksyczna i brutalna.

Drżąc na całym ciele – wyciągnęła ponownie dłoni. Tak, oto nastał czas na ten list, który niczym precyzyjne narzędzie chirurga – oddziela młodość od gasnącej nadziei. Widziała przed oczyma poziomość listu, sztuczny uśmiech robota – prostokątny, bez zaokrągleń na końcach. Przed nią....

Trzecia szuflada

Zaskoczona – nieomal krzyknęła ze strachu, gdy na kolana upadła jej płyta CD. Błyszczące kółko – niczym tajemnicze oko, wpatrywało się w nią przez chwilę, nim wsunęła je pod powiekę kieszeni odtwarzacza DVD, starego, trzeszczącego laptopa. Zapomniała już, że ten list do siebie napisała na ekranie komputera i zapisała na płycie. Chciała być taka epistolarnie nowoczesna, taka na czasie. Poza tym nie zamierzała utrwać swoich myśli odręcznym pismem, z którego jakiś grafolog mógłby odczytać całe jej podskórne odczuwanie, wszystkie obawy i lęki. Czcionka Times New Roman, 12 punktów, interlinia półtora, tekst wyjustowany – wszystko to wydawało się jej takie odrealnione, nieprawdziwe, będące nieomal fraszką, zabawą jakąś. W głębi ducha myślała, że list napisany na zabrudzonej czekoladą, zalanej kawą klawiaturze nie może być prawdziwy. W końcu pisze go maszyna, która nie myśli, nie mówi i nie czuje. Operuje ciężkim powietrzem, wydychanym przez niewielki wentylator, poddając się posłusznym jej ekspresyjnym uderzeniom opuszków palców.

Ekran laptopa zamigotał uwodzicielsko, wypływając w jej kierunku kilka tysięcy znaków listu. Znaków ze spacjami:

Współczesne media zdają się lokować kobiety w Krainie Biologicznych Zegarów. Przypomina ona rzeczywistość wykreowaną przez malarza Salvadora Dali na

obrazie „Trwałość pamięci”. Zegary, wszędzie wokół zegary! Nad aksamitnymi muszelkami kobiecych uszu rozlega się wciąż ich rozpaczliwe tykanie: „Tik – tak!”, „Tik – tak!”. Dźwięki wwiercają się w damskie mózgi niczym miliony mikroskopijnych śrubek, aż panie lada moment zaczną przypominać nie tyle anielskie, słodkie cherubinki – ile diaboliczną postać z filmu „Hellraiser” w reżyserii Clive’a Barkera. Pora, by kobiety powyrzywały wskazówki tym biologicznym potworom – czasomierzom, te paskudne, czarne, nierównej długości i grubości wąsiki, poruszające się po kołowym zegarowej tarczy, cyferblacie biologicznych zegarów miesięczkowania. Zegary bez wskazówek będą tylko podobne do okrągłej facjaty księżycy w pełni, takiej – którą można ująć za pyzate policzki i dobroliwie wytarścić. „Oj ty, oj ty, niedobry! Kizia – Mizia, puci – puci!”.

Bycie kobietą nie jest przecież obwarowane żadnymi ramami czasowymi – to znaczy nie można przecież być damą tylko od czasu pierwszej miesiączki do pierwszego uderzenia gorącej menopauzy. Kobieta to nie twożek – nie ma na jej ponętnym opakowaniu żadnego terminu przydatności do spożycia, po którego przekroczeniu pani pleśnieje, kwaśnieje i staje się fermentującą, trującą toksyną. Nie może zatem istnieć obawa, że po przekwitaniu kobieta straci swoją płciowość i zostanie uznana przez społeczeństwo za bezpłciowe indywiduum o niesprecyzowanej przyszłości gatunkowej. Kobiecość to przecież niezbywalne prawo, które przysługuje nam od momentu narodzenia aż do naturalnej śmierci. Nie można nas go pozbawić prawomocnym wyrokiem sądu, żadną ustawą czy rozporządzeniem. Nikt nie może nam jej ukraść – gdy nocą leżymy w swoich łóżkach, pogrążone w głębokim śnie. Tym bardziej owym złodziejaskiem nie może być upływający wujaszek czas, ubrany w kominiarkę i czarną pelerynę, nieublaganie penetrujący nasze ciała i przysparzający nam tymi działaniami kilogramów zmarszczek. Nikt nam nie jest w stanie wymazać płci jakkolwiek decyzją wydziału spraw obywatelskich. Płci oznaczonej literką „K” w dowodzie osobistym. Nie może przerobić jej po naszej menopauzie na przykład na literkę „B” – czyli „bezpłciowiec”.

Kobieta jest kimś więcej niż zbiornikiem komórek jajowych, przechowalnią genów czy przenośnym inkubatorem i wylegarką dzieci. Po okresie przekwitania mężczyźni nie powinni więc traktować jej jak postaci z głęboko naciśniętą na oczy czapkę niewidką, za którą przestają nawet gwizdać robotnicy, najmniej wybredni

w swych oczekiwaniach względem pań, ukryci w rowie melioracyjnym na ulicy.

Wiesz co? Coś ci powiem, a powiem szczerze. Zauważyłam, że singielki to są co najwyżej w mieście. Tam, gdzie bloki rosną wysokie, jak na pożywnych drożdżach hodowane, a kobiety mogą więcej chcieć i mocniej być. Mogą sobie takie baby nieochłopione należeć do ekskluzywnego, wyrafinowanego Klubu Kobiet Samotnych, Samodzielnych oraz Samowystarczalnych. Na wsi jednak trudno wyszukać singielki. Nawet jeśli jedna taka wychyli łepetynę z chałupy, już ją jaka stara ciotka czy babka wyzywa od „starych panien”, a młode, miejscowe chłopaki od „starych rur”. Krywają się więc te kobiety po domach, a ich przesądne babki wsuwają im co najwyżej pod łóżko zasuszone łóżysko najbardziej płodnej suki we wsi, żeby odczarować samotnicze przeznaczenie i zgotować wnuczkom przychylną chłopów gotowych do żeniaczki natychmiastowej.

Zirytowana przerwała czytanie. Chciała na nowo napisać list trzydziestolatki do samej siebie, niezadowolona z nuty zwątpienia, która coraz częściej pojawiała się na pięcioliniu jej życia. Nie spoglądając na ekran, zaczęła pisać:

Co ty wiesz o byciu singlem, maleńka? – pytała samą siebie. Trzydziestolatka jeszcze nic nie wie o samotności, poczuciu alienacji w tłumie rodzin z dziećmi, w centrach handlowych i wewnątrz sal kinowych. Ona wie tylko co najwyżej przeczuwa, że istnieje coś takiego, jak starość z zębami w szklance i wyliniałym kotem na kolanach, ale jeszcze w to nie wierzy. Widzi w lustrze wciąż młodą kobietę, którą wreszcie po trzydziestu latach zaakceptowała, z wszystkimi jej niedoskonałościami ducha i ciała. Jeszcze nie wie, że gdy tylko jej skóra zacznie tracić jędrność – ona zacznie tracić wiarę w sens bycia kobietą pojedynczą, nieodwołowaną na wyłączność przez jakiegoś mężczyznę...

Palce na klawiaturze przerwały swój głośny, tupiący rytm, przypominający momentami hałaśliwy taniec irlandzki – szczególnie, gdy nagle, z impetem naciskała nieopatrznie klawisz spacji. Już nie pamiętała ile razy musiała wymienić ten wątył, plastikowy kwadracik. W najmniej oczekiwanych momentach wyskakiwał jej spod palców jak pocisk, uwalniał się spod jurysdykcji QWERTY i lądował na stole. Bez spadochronu, kasku, gogli ochronnych i spisane testamentu. Lądował w rzeczywistości zastanej zupełnie jak ona, nieprzygotowanej i zadziwionej swoim beztroskim



wyskokiem. A potem oboje tego bardzo żalowali – może zresztą on bardziej, bo wyrzucała go do kosza i zamawiała przez internet nowy. Przez kilka chwil bardziej posłuszny i zdyscyplinowany. Ceniący dotyk jej linii papilarnych, które masowały go po zaokrąglonych krawędziach i wkłęśłym brzuchu. Początkowo zadowolony – chętnie oddawał się tym pieścizotom. Po pewnym czasie miał jednak ich dość, zagłaskany na śmierć, wymacany przez palce lepkie i suche, wilgotne, zimne i spocone. Wyskakiwał więc samobójczo z klawiatury, a ona szukała szybko jego następcy. „Tak samo było z mężczyznami w moim życiu – pomyślała. Moje łóżko nie znosiło próżni, tego pozostawionego na poduszce odcisku czyjejs głowy, kilku beapńskich już, opuszczonych włosów, ślizgających się po kołdrze. Gdy tylko traciłam mężczyźn, rozglądałam się za jego następcą. Nie szukałam go długo, byle był, zapełnił straszną, pustą dziurę wyrąbaną dokładnie w środku mojego serca. Nie stawiałam mu żadnych wymagań, nie poddawałam testom zgodności naszych osobowości, nie miałam oczekiwań. Myślałam, że bezsłownie zawarliśmy pewien układ: ja oddam mu cielesność, zewnętrzną powłokę zwaną kobiecością, a on mi serce pełne żywych, barwnych uczuć, kotłujących się, bulgoczących jak warzywa w gotującej się na gazie zupie. Mężczyźni jednak po doświadczeniu mojej kobiecości – błyskawicznie zbierali się do wyjścia tylnymi drzwiami, tymi z napisem WYJŚCIE EWAKUACYJNE. Zostawałam sama, z gigantycznym plastrem w miejscu duszy oraz głęboką studnią smutku, wypełnioną po brzegi łzawą słońością. Znów byłam singielką. W zasadzie przez całe życie byłam singielką, z krótkimi przerwami na seks partnerski”.

No tak, ale wtedy przecież jeszcze wierzyła. Wierzyła, że kiedyś spotka kogoś, kto stworzy ją na nowo, niczym kreator wszechrzeczy, mag jej kobiecego genesis. Skoro nie mogła zostać mężczyzną, skoro nie wyszło jej bycie zrealizowaną singielką z pełnym kontem w banku i załadowanym przygodami dyskiem pamięci – chciała mieć przynajmniej własną rodzinę. Kwękającego męża, marudzącego męża - przy nieco już tłustym boku z rozstępami oraz rozwydrzone dziecko, ciskające w jej kierunku zabawkami i przeżutą marchewką. Instykt macierzyński przygarniał do jej piersi wielu mężczyźn, ale żaden z nich nie chciał zacumować przy niej na dłużej, złowiony w sieci jej kobiecych intryg. Łowiła wciąż kawalerskie płotki, czekając aż pewnego dnia w kobiecą pułapkę zaplączę się monstrualny, małżeński wieloryb.

Po zdmuchnięciu z urodzinowego tortu czterdziestu świeczek straciła nie tylko siłę w płucach, ale także w nadziei. Małżeński wieloryb był najwyraźniej poza jej zasięgiem, dryfował sobie beztrudnie po innych wodach kobiecości, taplał się w innych oceanach damskich soków żywota. Z lustra spoglądały na nią rozgorączkowane oczy niezrealizowanego macierzyństwa, usta wybuchały zniechęcającym gaworzeniem: „Buuu – ba, guru – ga, baaa – ba!”. Tak, czuła się niczym stara, nikomu niepotrzebna Baba Jaga. Tylko czekała, gdy w skrzynce na listy znajdzie oficjalne zaproszenie na zlot sękatych, pokrytych brodawkami czarownic



na Łysej Górze, a między nogi ktoś wsunie jej starą miotłę, znaczącą jej uda bolesnymi stygmatami drzazg.

Czwarta szuflada

Z niechęcią otworzyła kolejną szufladę domowej szafki, która coraz bardziej drażniła ją samym swym bytem nieustępliwym, formą, kształtem i przeznaczeniem. Zrozumiała, że z każdym rokiem stawała się ona coraz bardziej cmentarzyskiem oczekiwań, na którym – płacząc i zawodząc, grzebała zepsute, fermentujące zwłoki nieodkrytej do końca kobiecości. Chowała w niej testy określające jej poziom hormonów i wyniki pomiarów ciśnienia. I niezrealizowaną receptę z lekami na uderzenia gorąca otwartą dłonią menopauzy.

Podobno jestem kobietą. Nie zauważyłam. Moje niedosze, niedourodzone dzieci też nie zauważyły i pojawiły się podczas porodu między udami innej matki.

Tylko tyle, nic więcej wówczas nie napisała. Nie była w stanie. Pograżona w depresji i kaleczącym godność samooskarżaniu. Czuła, że gotowa jest porzucić nawet komfortowy kombinezon singielki, by uwić gniazdko dziecku. Po raz pierwszy była w stanie wyjść poza swój egoizm i komfort, by przytulić do piersi ciepłe ciało niemowlęcia.

Szósta, siódma, ósma, dziewiąta i dziesiąta szuflada

Szuflada dla listu sześćdziesięciolatki wydawała się jej nudna jak zupa bezsmakowa, jedzona w poniedziałkowe popołudnie. Co by tam było? – Kwękania seniorki, nieudane randki z równolatkami z impotencją, spekane dni samotności. Porcelanowe łupiny dawnej, kobiecej świetności. Siedemdziesięciolatka powoli byłaby gotowa do rozstania z życiem, prozaicznym sznurkiem codziennych koralików rzeczywistości. A co by napisała osiemdziesięcioletnia ręka i schowała na dno ósmej szuflady? Może coś banalnego:

Ja już nic nie chcę od życia. Niech moje wnuki będą zdrowe i szczęśliwe.

No tak, ale to dla niej nie jest banalne zdanie, lekkie niczym niefrasobliwy motyl. Nie ma dzieci, więc nie będzie miała i wnuków. Zaniepokojona zastanawiała się czy życie bez wnuków jest jeszcze gorsze od wcześniejszego życia bez dzieci. Może nieistniejące wnuki stanowią większą wyrwę w świadomości niż własne dzieci? Może puste kształty

w przestrzeni po ich ruchliwych ciałkach bardziej bolą, są niczym jątrząca się na nowo każdego dnia nieuleczalna rana? Nie, wołała już wskoczyć myślami do wnętrza dziewiątej szuflady. Pachniała formaliną i lekami.

Szuflada dla dziewięćdziesięciolatki? Na pewno nie martwiłaby się wówczas tym, że nikt nie umawia się z nią na randki. W tym wieku podział na płeć jest już raczej umowy, trudno bowiem odróżnić kobiety od mężczyzn. Zasuszeni jak śliwki, jednakowo wyłysiali, spoglądając na świat przez grube szkła okularów – wspominają tylko zdarzenia przeszłe, nie wyjaśniając nawet znudzonemu, ziewającemu słuchaczom jakiej byli niegdyś płci. Gdyby udało się jej napisać choć jedno zdanie trzęsącą się ręką staruszki i wsunąć je do dziewiątej szuflady, brzmiałoby ono właśnie tak:

Uwierzcie mi! I ja byłam kiedyś kobietą!

Po wyartykułowaniu z siebie tego ważnego dla niej zdania, mogłaby już otwarcie cieszyć się z tego, że na przyjęciu rodzinnym udało się jej nie zalać pod sobą kanapy i nie zgubić sztucznych zębów w przepastnych oddechach puddingu ryżowego.

Szuflada dla stulatki? Może pełna stęchlizny i pajęczyn, wylęgarnia duchów oraz miejsce zamieszkania kostuchy, czekającej już na żniwa. Zastanawiała się przez moment co by wówczas napisała w liście do siebie... Może długi i długopis nie mogłyby się już zmusić do wspólnego działania? Zawinięta w pieluchę dla sikających moczem słabości i starości, przykręcona do materaca przeciwdrożynowego śrubami choroby – pewnie by się śliniła radośnie na widok rozgotowanej papki ziemniaków. Patrzenie, oto singielka w ekstazie!

Piąta szuflada

Niezdeterminowana, gryzła jeszcze przez chwilę w ustach końcówkę długopisu. Przez jej palce przebiegały impulsy nerwowe, ona jednak bała się erupcji napięć, obawiała się napisać kilku zdań, wydziergać na papierze misterne koronki wersów z wzorkami słów:

Przez większość lat życia byłam singielką. I to było dobre życie, smakowało jak każde inne. Do momentu, gdy poczułam, że chcę mieć obok siebie kogoś, kto mnie przytuli, pocieszy, rozśmieszy. Nie mógł to być nikt ze świata dorosłych. Chciałam mieć dziecko, wrzeszczące wniebogłosy przez całe noce, wściekle bijące mnie piąstkami po twarzy, doprowadzające do obłędu i na krawcach euforii. Chciałam mieć piersi nabrzmiałe od pokarmu oraz sińce z niewyspania pod oczami, rozstępy pociągowe na brzuchu i nawet bliznę po cesarce, gdyby była konieczna.

Nie, nie napisze już ani słowa więcej. Schowa list pięćdziesięciolatki do szuflady, by zamknąć gorzkie słowa z głośnym trzaskiem, przypominającym uderzenie w twarz. Potem wsiedzie do samochodu i pojedzie pod bramę szarego, porośniętego bluszczem budynku, kilka kilometrów od jej miejsca zamieszkania. Zadzwoni do drzwi, złoży po raz ostatni kilka razy podpis - na papierach rozłożonych na biurku jak wachlarz i wyjdzie na zewnątrz tymi samymi drzwiami. Tym jednak razem już nie sama, ale z dzieckiem. Adoptowanym. I wciąż jako singielka¹.

Anna Kokot

¹ Tym razem wreszcie szczęśliwa!

Radosław Stupak



Radosław Stupak, rocznik 1983, uczeń IV LO im. St. Staszica, absolwent I LO im. W. Roździeńskiego w Sosnowcu. Psycholog, studiował także lingwistykę stosowaną na Uniwersytecie Warszawskim, nauki społeczne na Uniwersytecie Radboud w Holandii oraz psychologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnie doktorant w Zakładzie Psychologii Ogólnej Instytutu Psychologii UJ. Naukowo interesuje się przede wszystkim historią i filozofią psychiatrii i psychologii, i relacją szeroko rozumianej duchowości do tychże. Członek International Society of Critical Health Psychology i International Society for Psychological and Social Approaches to Psychosis. Jako wierszokleta oficjalnie występuje rzadko.

powoli rozłupuję skorupę
uderzając kamieniem ze zubożniałego
spokojnego rozczerowania
by odkryć ból i
wykrzyczeć go po raz pierwszy od nowa
tym co jest mną
a kim jeszcze nigdy nie byłem
znowu muszę odkryć ja
on jest pusty i taki obcy
nie czuje nic
znowu muszę wiedzieć więcej
niż powinienem
słyszeć głosy zza kotary
mój obcy mózg wewnątrz mnie
krzyczy cudzą pustkę
nektar już płynie
znieczuła mnie
jestem wami i wami odczuwam
i patrzę na siebie
kimkolwiek on jest

owoc to dualizm
przededzińska jedność
była pustką radości lecz
odkryta na nowo nie/świadomość
smakuje lepiej – ma smak
przed dobrem i złem jest miłość

niepotrzebnie się unoszę

samotność jest luksusem patrzenia na siebie
tylko swoimi oczami możliwością
nadawania własnego a dawno zastygłego sensu

niepotrzebnie unosisz się ponad rzeczywistość
która może mimo wszystko istnieje też poza
spojrzeniami

ciszej
nie krzycz już
czy nie czujesz, że świat milczy?
ciszej
nie krzycz już
wykrocz poza słowa – stań się
słowem którego nie ma
a jest wszystkim
ciszej
nie skowycz już
czy nie czujesz, że świat milczy
uśmiechając się lekko?

znowu piszę wiersze
lub coś, co nie chce nimi być
ale jest
lub coś, co nimi nie jest
ale chciałoby

w głowę wchodzi świetlicki
seasonal affective disorder
i holenderski szwargot
zapiędalających na rowerach
joggujących wypranych holendrów

stado kaczek przypłynęło
do mnie
lub obok mnie
czy koty powinny się mnie bać
jako demiurga, czy do mnie lgnąć?

nie chodzi o niebiański autobus
siedzimy w nim od dawna
i to nie jest koniec
ani początek, to jest
to

nie chodzi o malowanego ptaka
on zawsze znajdzie sposób, żeby się
sprzedać
chodzi o białego
który zostanie zadziobany

nad rzeką
postanowiłem znaleźć spokój
robię zdjęcia przeładowanym barkom
uważają mnie za kontrolera

ostatnio drogę zagroziły mi
otwarte drzwi ciężarówki
pomyślałem „kurwa”
powiał wiatr i zamknęły się

odpłynęły, dwie zostały
jedna czarna, jedna biała
w jednym

Wystawa malarstwa Ryszarda Grzyba w Galerii Extravagance



„Właśnie teraz Rafał gdzieś telefonuje”, 2007, 190 × 150 cm, akryl na płótnie

Ryszard Grzyb urodził się w 1956 roku w Sosnowcu. Studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu, w pracowni prof. Zbigniewa Karpińskiego (1976–1979) oraz na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (1979–1981). Dyplom uzyskał w pracowni prof. Rajmunda Ziemińskiego. Laureat Nagrody im. Jana Cybisa za rok 2010.



„DLACZEGO JA TO JA?” – DNA RYSZARDA GRZYBA

S tosując metodę jaką jest analiza stylistyczno-porównawcza można by zestawzić twórczość Ryszarda Grzyba, zwłaszcza tę z lat 80. (spójną, jak mam wrażenie) z dokonaniem włoskiej transawangardy, niemieckiego Neue Wilde, francuskiej odmiany neoekspresjonizmu w wydaniu Roberta Combasa, czy sztuką Karela Appela z Grupy COBRA. Nie mogłoby zabraknąć – choć tu zbliżamy się do aktualnej odsłony twórczości – Andy Warhola, być może zasadna byłaby próba zestawienia twórczości Grzyba z dokonaniem współczesnego amerykańskiego artysty – Davida Sally’ego. Spoza kręgu historii sztuki należałoby wspomnieć o konotacjach, bardziej może inspiracjach, z obszaru literatury egzystencjalnej, którą hołubi i chętnie cytuje Ryszard Grzyb; o Camusie, Hrabalu, Dostojewskim. (...)

Dotychczasowa twórczość Grzyba przyzwyczaiła odbiorcę do ataku, emocjonalnego wstrząsu bądź wszechogarniającego poczucia absurdu. Artysta nacierał bowiem na widza ekspresją koloru, niedorzecznie brzmiącymi tytułami prac, obrazoburczymi manifestacjami o dosadności obrazów mogących stanowić ilustrację erotycznych scen opowiadań Stasiuka. Przyzwyczaił nas również do drwiących z powagi sytuacji pogodnych przedstawień flory i fauny w nieco infantylnej odsłonie, u podłoża których, jak mniemam, znalazło się buddyjskie współczucie i odpowiedzialność wobec – używając określenia świętego Franciszka z Asyżu – naszych braci mniejszych. (...)

„Portrety i parawany”. Pierwsze kojarzą się z odsłanianiem, drugie z zasłanianiem. Wbrew pierwotnemu przekonaniu o ich antynomii oba znaczenia mają sporą część wspólną: nie całość a fragment, nie ciągłość a przedział. Parawan odsłania fragment rzeczywistości, pozostałe zakrywając lub zakrywa niemal całość, fragmentarycznie odsłaniając. Zarówno parawan, jak i twarz człowieka ogranicza naszą władzę spojrzenia. Twarz człowieka jest bodaj najbardziej wymowną i komunikatywną częścią ciała, jednak nie transparentną. Twarz nie udziela odpowiedzi na pytanie o całość człowieka. Jest komunikatem danej chwili. Jest raczej wyzwaniem i pytaniem – wymusza odpowiedź i reakcję. Spotkanie z twarzą innego człowieka może być znaczącym „przystankiem” w życiorysie; przypomina o zagubionym sensie, uświadamia realność indywidualnych zasobów refleksji, świata przeżytego, zapamiętanego, choć przecież nie spisanego i nie wypowiedzianego, pozahistorycznego. Jest tajemnicą. Jest także lustrem dla wpatrującego się w nią, dając świadomość własnej i cudzej – odrębnej lecz scalonej – co ważne – tożsamości. Narzuca respekt dla życia obecnego przez pamięć. Portrety malowane przez Grzyba (zwłaszcza te po roku 2010) są nostalgiczne. Twarze portretowanych osób umieszczone na pierwszym planie zdają się być zastygłe, oblicza zamysłone, a wzrok portretowanych nieruchomo zawieszony w przestrzeni. Jest w portretach Grzyba jakiś rodzaj życzliwości dla człowieka, otwartość wobec różnorodności i jego inności (megalomani niechętnie pochylają się nad innym). Ten sportretowany przez Grzyba Inny to nie wróg, konkurent, a raczej metafizyczna zagadka i wyzwanie dla egocentryzmu – jak powiedziałby Emmanuel Lévinas. Najnowsze portrety malowane przez Grzyba to spotkanie z twarzą człowieka konkretnego; człowieka o rozpoznawalnym

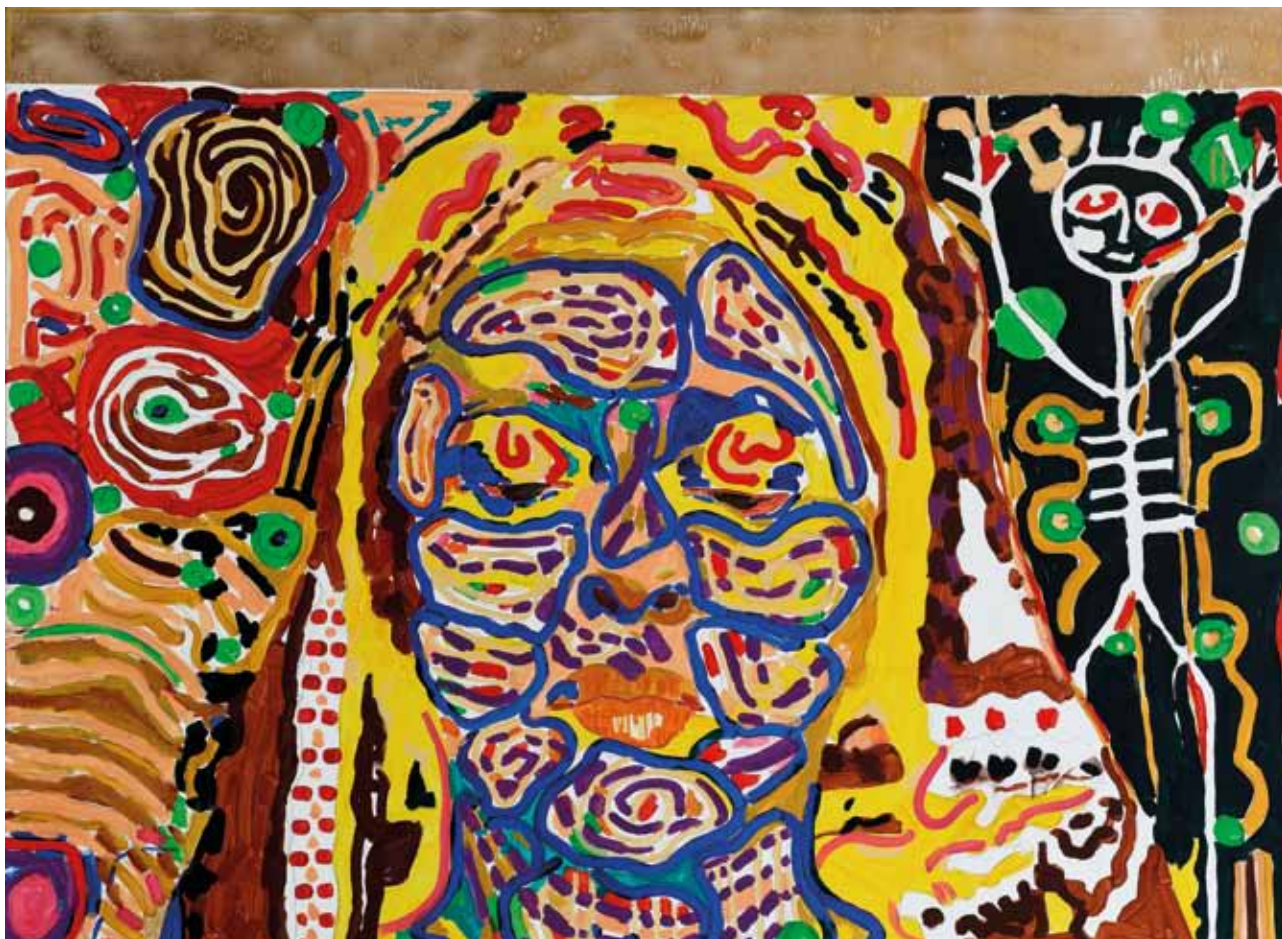
imiem i nazwiskiem, często profesji bądź pasji, nierzadko umiejscowionego w konkretnym, najczęściej miejskim środowisku. Najnowszy cykl portretów zaskoczył mnie jeszcze jednym. Ryszard Grzyb, być może w myśl kolejnej sentencji mówiącej o konieczności „odprawienia starych mistrzów”, zwraca się ku nowym, czyniąc zaskakujący ukłon w stronę prekursora modernizmu – Pieta Mondriana. Być może. Wszakże na dwóch z prezentowanych portretów widoczna jest kalka neoplastycznego języka i jego kompozycji z czerwonym, niebieskim i żółtym. Kompozycje najnowszych obrazów Grzyba nabywają coraz większej klarowności układu i uspokojenia form. Ta tendencja dotyczy również najnowszych *Parawanów*. Parawany mówią o fragmentaryzacji



„Robert w Vellano kolekcjoner fajek”, 2010, 100 × 120 cm, akryl na płótnie

życia. Niektóre z obrazów tego cyklu mają wyraźny podział na kwatery. Dzielone są na równe cztery części, z których każda świadczy o różnorodności odsłon, często tego samego zjawiska. Jednak *Parawany*, których głównym bohaterem jest nosorożec, nasuwają inną jeszcze refleksję. Są jak teatralna dekoracja bądź jak ilustracja wykorzystywana w japońskim teatrze obrazkowym *Kamishibai*. Gdyby tylko ich format pozwolił, mogłyby, wsuwane kolejno w okienko parawanu *butai*, opowiadać o życiu samotnika wobec zagrożeń, jakie niesie świat, o jego sile przetrwania polegającej nie tylko na fizycznych predyspozycjach, bardziej przecież na wyobraźni. W opowiadaniu tym rzeczywisty świat zanika, przysłonięty parawanem pulsujących życiem energetycznych kolorów, na tle których nosorożec – aktor pierwszoplanowy – wygłasza monolog o niezłomności trwania.

Adriana Zimnowoda



„Drugi z trzech portretów Joli, no wiesz”, 2007, 150 × 200 cm, akryl na płótnie

Dzień telefufy

Jaki dziś jest dzień to każdy widzi. I to właśnie jest mylące. Trzeba się wsłuchać (lub wczytać) w serwisy informacyjne i dopiero wtedy wiedzieć tak naprawdę, jak to rzeczywiście jest. Narodziła się bowiem „nowa, świecka tradycja”, że każdy niemal dzień (tydzień, rok) w kalendarzu poświęcony jest komuś lub czemuś. Ostatecznie to przecież nic nowego. W tradycji chrześcijańskiej - z której ponoć my wszyscy - też każdy niemal dzień poświęcony był jakiemuś świętemu. (Jak na św. Prota jest susza albo ślota to od św. Barbary będą kaszle i katary). Teraz o świętych (niektórych) zapomniano, za to poszczególnym dniom przydano nowe treści. Niżej podpisany ma swoje święto w końcu stycznia. Tym razem Dzień Dziadka był dość smutny, bo wnukom się nie chciało życzeń przysłać, ale mniejsza z tym.

Wczoraj na przykład (w czwartek 21 lutego) dowiedziałem się z rana, że jest to Dzień Języka Ojczystego, ogłoszony - a jakże - przez odpowiednią europejską ma się rozumieć, instytucję. Bardzo mnie to ucieszyło. Język bowiem ojczysty miłuję szczególnie i boleję niezmiennie nad jego postępującym psuciem, ubożeniem, zachwaszczeniem i wszelkimi innymi grzechami. Ucieszyło mnie ponadto, że radio poszerzyło niejako temat i dopuściło do głosu tych, co to wzbogacają ojczyznę - polszczyznę rodzinnymi słówkami. Niektórym udaje się nawet upowszechnić własne, rodzinne powiedzonka na tyle, że na przykład wańkowiczowski „Królik” czy „Tirliporek” są wciąż dla jako tako czytanej mniejszości zrozumiałe. Smutno mi się natomiast robiło, gdy to samo radio między wypowiedziami świadomych rzeczy i spraw puszcza niezmiennie od lat reklamę, w której to wykrzykiwany jest bełkotliwy tekst z tak egzotycznym akcentem, że doprawdy trudno uznać, że to jeszcze po polsku. Albo niektóre korespondencje ze świata. I wcale nie mam na myśli rodaków z dziada,

Tokowisko

pradziada mieszkających tamże, ale tych, co to ledwie lat temu kilka wyjechali i to na krótko.

Czepiam się tych językowych wpadek z uporem, bo mniemam, że jest o co wojować. Mam też gorzką świadomość, że tryumfować nie będę, bo i tak ulica nasza (niestety także fale eteru, mównice polityków i łamy różnych pism) nie poprawia się, a wręcz przeciwnie. Jeszcze za mej młodości wiele słów uznawanych za grube wypowiedane było przy okazjach wyjątkowych, z rumieńcem zażenowania i często z przeprosinami zaraz potem. Wtedy właśnie ich ekspresja i znaczenie osiągały szczyty i miało to swój smak. Dziś upowszechniły się tak bardzo, że - odnoszę takie wrażenie - większość nie rozumie już, co właściwie znaczą. Można sobie czi mamusi bezkarnie urągać, a po rozmówcach to sphywa jak woda po kaczych kuprach. Najwyżej odpowiedzą tym samym.

Wśród różnych żartów, wiców i anegdotek szczególnie lubię te językowe i ze smutkiem stwierdzam, że coraz mniej rodaków je w ogóle rozumie. Dlatego też we wszelkich towarzyskich sytuacjach wolę już raczej - wbrew swej naturze - milczeć i tylko swą zamkniętą, wredną gębę z grymasem niesmaku obnosić. A szkoda, bo znakomitych językowych żarcików znam wiele i mógłbym towarzystwo setnie ubawić.

Na koniec wytłumaczę się z tytułu. Otóż bodaj jako dwulatek nazwałem pocziwą konfiturę telefufą. Tak to się w rodzinie spodobało, że jeszcze po kilkunastu latach inaczej się nie mówiło. Ciotka nawet swe wspaniałe wyroby (szczególnie wiśniową i z czarnej porzeczki) opatrywała taką etykietką. Ech, łąza się w oku kręci i slinka cieknie na samo wspomnienie.

Przed nami oczywiście Dzień Kobiet.